

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

06_07_77_1!

HK- Ty mama ze mna za mało rozmawiasz, (niezrozumiałe). Ja nie wiem jak mam z toba rozmawiać, mam się nie wtrącać teraz że nie rozmawiam, ja nie wiem jak to. A czego się denerwujesz mama, nie denerwuj się. Ja schodzę ze schodów, on buty zakłada na dole a ja od razu rykoszetem wal, wal, wal, wal, wal po łbie a on mówi mama nie denerwuj się dla czego się denerwujesz można ten problem rozwiązać bardziej delikatnie, można rozwiązać w spokoju. Mama spokojnie nie denerwuj się szkoda zdrowia. Hahaha. Oj do niego to niepodobne i nieprawdopodobne żeby się on w ten sposób odzywał do mnie. Tak więc ten JŻ znowu wszystkich po kolei równo.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Głupi jest, idiota cholerna nie wie co robi.

JP- No.

HK- Na nie kontrolowanym. Trudno się spodziewać co może wyniknąć. Muszę się zastanowić bardzo poważnie.

JP- No, na pewno.

HK- Uhm,

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

06_07_77_2

HK- To one bardzo mądre, takie mądre jak Salomona gacie, takie mądre, najmądrzejsze we wsi, każdego obgadać, każdego obmówić, tylko się liczy to co one. Chodzą swoimi ścieżkami.

JP- Właśnie o to chodzi.

HK- Niech sobie chodzą, niech będą zadowolone teraz mają za swoje, w łeb dostają następne, następne tam ustawia JŻ następnych ludzi, nie mogą się z rozumem połapać.

JP – I tak to jest. Synka już masz ustawionego.

HK- Uhm.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

06_07_77_3

HK- Ale wiesz , to jest to, dopiero tam pomyśli , dopiero tam główkują, dopiero tam ich wkurwia.

JP- No.

HK- Ale widzisz jaka, jaka zmiana od skrajności w skrajność. On gdyby był, wiesz , taki wojowniczo nastawiony teraz bo wiesz, skrzydła mu wczoraj pocięliśmy tym, że, że ty kupujesz. Więc on ma skrzydła teraz podcięte.

JP- Tak? Teraz widzisz wszystko co?

HK- Tak teraz widzę a przedtem cholera sobie myślałam tak, dlaczego ja ma tak powiedzieć, co to da,

JP- Właśnie, co to da.

HK- A ty to sformułowałeś na poczekaniu. Rozmawialiśmy tam o dupie Maryni za przeproszeniem, coś żeśmy rozmawiali jakiś temat, a ty mówisz tak, teraz, jutro to mu powiedz tak i tak. Czy ty sprzedajesz to czy nie, bo jak yyy i tak na tym skończyłeś, nie. A jeszcze potem rozmawiałam z tobą mówię, no dobrze a jak powie że yyy i mam powiedzieć dalej o ogrzewaniu. Na razie nie mów, powiedziałaś. A potem jeszcze wróciłam do tego tematu i ty powiedziałaś, żeby tak powiedzieć, żeby w razie gdy na przykład ja ten piec podłącze i potem to już będzie wyższa cena a jeszcze jak ocieplę no to już w ogóle wyższa cena. I mu tak powiedziałam. I on normalnie, w ogóle to, jakaś taka zmiana, wiesz jakież takie pranie mózgu przez takie powiedzenie, że przez takie tylko powiedzenie on od razu wie o co chodzi, że już ma odpowiedź na tą jedną czwartą, yyy a poza tym tu widzi, że coś nie halo z tą matką, że zaczyna za ostro do mnie startować, i przyjął teraz osobowość owieczki, nie kozła rogatego tylko owieczki.

JP- Bo widzi, że ukryte są mapy.

HK- No.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

06_07_77_4

HK- Tak jak rozmawialiśmy dzisiaj, że ten dystans muszę mieć, ale dystans walący w łeb, to było takie, takie zagranie, że, ja to nie mogę wyjść z podziwu, że tak posz...

JP- (niezrozumiałe)

HK- Ja się nie bawię.

JP- (niezrozumiałe)

HK- A może wiesz bo siedzę w samochodzie i może wiesz ten powiew wiatru jest taki że

JP- (niezrozumiałe) nie zawiąło

HK- No, jak zawieje to zajdę.

JP- No.

HK- I dopiero robota. Yyyy no i wiesz (niezrozumiałe) proszę ciebie, ożywni bardzo są ożywni, adrenalina im wzrosła, pobudzeni do życia.

JP- No.

HK- Mają, pełną radość mają teraz.

JP- O poranku.

HK- No, no to było o poranku.

JP- No.

HK- I mają pełną radość.

JP- Mówiłem ci.

HK- No, powiedziałaś mi rano, rozmawialiśmy, potem za parę godzin, godzina czy tam dwie no nie ważne.

JP- No.

HK- Parę godzin a tu hup, pierdut rykoszet.

JP- No właśnie.

HK- Piękna sprawa.

JP- To jest najgorsze, oni (niezrozumiałe)

HK- No, główkują ale musi pracować ale żeby oni wiedzieli jak to wyszło jak to idzie to. Żebyś ty coś takiego umiał na biegu powiedzieć to jaki to jest umysł, taki konkretny, taki, wschodzisz od razu, jesteś takim realista, że wszystkie jakieś sprawy jakieś pierdy,

jakieś ploty to ciebie nie interesują, nie zawracasz sobie tym głowy, jakiś taki analityczny umysł. Żeby jednym takim powiedzeniem, czy jednym, czy drugim postawić ich na nogi i dopiero tam główkują.

JP- No właśnie, skąd ona to wytrzępuje.

HK- Z rękawa.

JP- No tak.

HK- No więc mają takie pomysły, że nie mają pomysłu na życie, tutaj uważają się, że w dobrym kierunku idą, a tu okazuje się, że ta niechęć którą mają do mnie to dostają za to tak po łbie, że nawet nie zdają sobie sprawy dla czego tak jest. Oni nie wiedzą dlaczego tak jest.

JP- (niezrozumiała)

HK- Nie wiem.

JP- No właśnie. Pokaż mi kto jeszcze wie.

HK- Pokaż mi kogoś kto wie, kto tu wie. A ja ci powiem więcej, że nie widzę żadnej osoby która byłaby dla mnie tak przychylna, która by mnie tak

JP- Ale tu nie chodzi dla ciebie, ogólnie.

HK- No, ogólnie. No może być i ogólnie ale w sumie ale w sumie to yyyy, i mnie to dotyczy i dotyczy to wszystkich tych osób są wokół mnie. Że wszyscy razem mają jakieś plany, mają jakieś projekty, mają jakieś pomysły, mają jakieś stwierdzenia, takie konkretne i sposób działania i to wszystko bierze w łeb. Bo z chwilą kiedy ktokolwiek się zbliży do mnie to ja już jestem tak uprzedzona o tym, że wiem z kim mam do czynienia, wiem co będzie mówił i wiem co mam mu powiedzieć, może wszystkiego nie załapie, bo jest tutaj czasami tyle informacji, że nie łapie tego wszystkiego. Ale sedno sprawy jakoś, jakoś sobie radze nie. Ale, że czy ktoś jest taki to ja nie widzę nikogo takiego kto by tak umiał to pokierować, tak umiał te, tą historię, no bo to jest taka historia życia, to co się teraz dzieje to co się działo rano, czy o drugiej, czy o dwunastej to już jest historia, to już jest przeszłość, że umie tak pokierować tym, że takie akurat wydarzenia które były te dwa z Tm kluczem i z otwieraniem i z nią to już na najbliższe dni, już jest zmiana ich postępowania.

JP- Tak, tylko że ona teraz się będzie bała, będzie zwracać uwagę żeby znowu w łeb nie zarobić. Nooo.

HK- To było takie, to było takie cudne, to było takie super. Dla mnie to była taka nowość, bo zawsze nie do niego, jego opierdzielam a tu pokazałeś mi, że jeszcze (niezrozumiała) można też opieprzyć.

JP- I nie ucierpiała (niezrozumiała)

HK- No tak.

JP- Noo.

HK- Delikatnie, ale przy samej dupie.

JP- W łeb. No.

HK- Jak to można sobie życie jakoś tak uprościć. Tak jakoś, ale to trzeba umieć, stwierdzam, że takie jakieś miałam mniemanie o sobie większe, że coś potrafię więcej, że jestem jakaś taka zaradna, że jestem taka mądra. Nigdy tak o sobie nie myślałam, że jestem taka jakaś, no, zawsze miała niedosyt tego swojego jestestwa. Ale tak ogólnie tak to miałam takie dobre wrażenie o sobie, dobre mniemanie, że umiem sobie załatwić sprawę. Okazuje się że w taki obszar mnie wprowadziłeś, że ja nie widzę nikogo takiego żeby zajmował się, żeby umiał coś takiego pokierować, żeby umiał coś takiego wyprowadzić. Nawet teraz też z tą Bożeną jest (niezrozumiała) piszesz to jest tak zrobione, że wiesz jak masz się zachować, że wiesz jak masz napisać, wiesz do czego dążysz, wiesz co chcesz jej udowodnić, po prostu wiele rzeczy, nie.

JP- No.

HK- A to świadczy o tym, że jest to po prostu no taka nieprzeciętność, taka nieprzeciętność, takie coś ponad , w tobie coś siedzi. Siedzi w tobie taki duszek pozytywny , masz takiego duszka mądrości który tam steruje tym wszystkim. I ty o tym wiesz , że posiadasz coś takiego i co sobą reprezentujesz więc nie nawalasz we wszystkich sprawach. Tak, tak, tak powiesz tak. Jak będzie Renata to powiesz, że (niezrozumiałe). Haha, no i wszyscy się raptem na baczność ustawili.

JP- No widzisz.

HK- A na baczność to nie ustawiłam ja, tylko ustawiła JŻ

JP- Nie wiedzą, kto.

HK- Oni nic nie wiedzą normalnie nic, normalnie są zdezorientowani tylko, że Jacek wie doskonale bo Renata to nie bardzo mnie znała przedtem ale Jacek doskonale wie , że bym na coś takiego nie wpadła. Że mogłam się na przykład oburzać, mogłam się na przykład nie odzywać ale nic mądrego nie wymyśliłam żeby zmienić bieg historii, nic. A ty po prostu, zmieniony bieg historii, no bo ja potrafię powiedzieć, z mojej inicjatywy ta, ale to pod wpływem twojej nauki że tak powiem, twojego prowadzenia, że nie bałam się powiedzieć takiej gadki. Że moja babcie, to jego tak dotknęło nie tylko jego ale całą tam świtę, a teraz się po prostu może nadarzy się taka okazja, może by jeszcze pomyślałam myślałam sobie, że może by było nawet dobrze żeby razem do nich coś takiego powiedzieć.

JP- Nie. Na razie jego się spytaj.

HK- Jego.

JP- Do niego możesz wszystko powiedzieć, do niej nie możesz wszystkiego powiedzieć.

HK- Tak ale powiem ci co powiem do niego to i ona będzie wszystko wiedziała.

JP- Nieważne, ale to jest inaczej traktowane, inaczej jak on(niezrozumiałe)powiedział , a inaczej jak (niezrozumiałe) nie powie. Bo tak to być jej chlusnęła wiadrem.

HK- uhm.

JP- A tak to wiesz , on jej przekaże, co ciebie obchodzi.

HK- No masz rację. Tak sobie pomyłam, że tak będzie lepiej.

JP- Taaak?

HK- Uhm.

JP- Uhm.

HK- No.

JP- Szybko myślisz.

HK- Tak. Z prędkością światła.

JP- No widzisz.

HK- No. I tym sposobem mam parę godzin spokoju w domu. Tylko trochę.

JP- Tylko trochę to tak. (niezrozumiałe)

HK- Jaka uodporniona na jad.

JP- No widzisz. (niezrozumiałe) pierdolony.

HK- Skurczybyk, w dupę kopany, ćwok , cham, chłop ze wsi to on potrafi.

JP- C co to chłop ze wsi (niezrozumiałe) nie jest z miasta to (niezrozumiałe). To nie wiesz kto to jest.

HK- No nie.

JP- No.

HK- Coś takiego powiedział, że ..

JP- No bo wiesz on może podejrzewać, że , ale pewności żadnej nie mają.

HK- Nie, nie. Absolutnie. No i następna akcja to będzie z tym węglem i z tym Lexusem. Ale jakbyś mógł t dwudziesto dolarówkę w złocie (niezrozumiałe)

JP- (niezrozumiałe)

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_06_77_5!

JP- Tak, że w każdym mać razie pomalutku i tak p troszku, (niezrozumiałe)

HK- Też racja.

JP- Tak jak powiedziałem wczoraj powiedz mu tylko o tej jednej czwartej i co? Sama wąpiłaś w to.

HK- to znaczy ja nie wąpiłam, że coś będzie pozytywnego ja nie wąpiłam tylko ja nie wiedziałam co z tego ...

JP- No właśnie. (niezrozumiałe)

HK- No. Bo na tym etapie co jestem to wierzę ci po prostu jak, polegam jak na Zawiszy, że

JP- Nie każe, (niezrozumiałe)

HK- Proszę?

JP- Nie każe ci polegać jak na Zawiszy.

HK- Nie wiem co ty powiedziałaś. Nie zrozumiałam.

JP- Ja ci nie każe polegać, żebyś polegała na mnie. Ja ci nie mówię, że polegaj na mnie.

HK- Nie ja wiem, że ty mi nie mówisz, ale ja na tyle mam jakaś taka, potrzebę wewnętrzną, taka chęć, i taką po prostu wolę, że jak rozmawiam z tobą, ty wiesz o tej sytuacji całej, znasz mnie lepiej niż ja sama siebie, że nie umiem pewnych rzeczy powiazać, nie mogę sobie poradzić z tym towarzystwem, jeżeli powiesz coś takiego no to w porządku i potem, potem po takiej akcji dopiero widzę reakcje i potem analizuje to, że to jest coś tak fajnego, że ja nie wątpię czy to powiedzieć czy nie, tylko ja sobie nie zdaję sprawy na początku z tego ogromu faktów które następują p sobie tak jak np. z tą jedną czwartą, że mówiłeś mi żeby to zachować, że to będzie lepiej, zrobisz jak chcesz ale to będzie lepiej bo będziesz miała coś i po prostu zrozumiałam to tak, że (niezrozumiałe) mnie nie rusza a tak to jestem na wylocie jeżeli dam. Dać mogę zawsze prawda tylko, że

JP- Zobacz jak teraz tańczą wokół tej jednej czwartej. Sprzedać nie mogą, wydziedziczyć cię nie mogą.

HK- No.

JP- Jesteś, oni są udupieni koło tego. No. Co mogą z tym zrobić? Nic, nic a nic. A tak co byś miała, kopa w dupę na rozped no i koniec. (niezrozumiałe) synowa się nie odzywa, co by było jakby jej nie było.

HK- Dokładnie.

JP- A tak to kopa w dupę i co może podskoczyć.

HK- I musi się tłumaczyć gęsto.

JP- No.

JP- A jeszcze jak powiedziałaś, że jedną czwartą ocieplisz (niezrozumiałe) ja płacę i robię co ja chce.

HK- Dokładnie ja mogę sobie dwudziestką piątką ocieplić albo kurcze i dwu...

JP- Tak, albo piątką

HK- Albo piątką, No dokładnie.

JP- Tobie nic do tego ty masz swoje to rób swoje. (niezrozumiałe). No.

HK- Dokładnie.

JP- Teraz jak cię (niezrozumiałe), o czym ta matka myśli, co ona kombinuje.

HK- To jest coś niesamowitego.

JP- No. Pomyśl.

HK- Ale tam musiała być taka rozmowa, że coś o tej jednej czwartej, coś oni kombinują w tym domu bo on przestaje robić. Kominka nie robi, (niezrozumiałe) nie robi, nic nie inwestuje, nic kompletnie, tylko liczy pieniądze, już tego pieca, może na tym pociągnie. Wiec ta jedna czwarta tym bardziej kole w oczy, nie? Więc najlepiej to niech, może by jak poskacze trochę to wiesz tam (niezrozumiałe) zamek zrobił, jeszcze coś, może tam coś wiesz jeszcze trochę, poskacze, poskacze koło mamy to mama się zlituje i w końcu. No bo pomaga, no to bramę zrobił, nie? Zbyszek to tam pomalował tylko. On się ile namęczył nad tą bramą, wobec tego widzi, że coś robi no to mama powinna odpalić tą jedną czwartą, no ba jak to. A tu się okazuje ani widu ani słyhu ani nic.

JP- Mało, jeszcze dajesz mu do zrozumienia, że to dla niego jest, nic nie będzie.

HK- Dokładnie.

JP- Tu jest ból, co ona robi ona może zrobić z tym co chce, sprzeda i co zechce. I tu będzie usrane. I tu będzie ustane.

HK- Zaczynają teraz główkować, a tym bardziej że jeszcze Bernard przyszedł

JP- No więc mówię ci, że (niezrozumiałe), Ewa jedną czwartą by chciała, nie ma, Iza dla Bernarda, wszyscy chcą teraz.

HK- No.

JP- Tylko matce pomóc nie było komu. I tyle.

HK- No. Tak, że

JP- Jakże.

HK- Tak, że ten JŻ to

JP- (niezrozumiałe)

HK- Ty to tak potrafisz wszystko ...

JP- Niech oni teraz zobaczą co tu jest grane i o co chodzi. Ale znowu będą się ciebie bać. Mówię, wtedy trzeba powiedzieć, bo jak chodzi skołowany tak, to sru go z drugiej strony tak, jak chodzi tak, to trzeba go od czego innego zająć i odkazić.

HK- Na odkażenie w łeb.

JP- No. Żeby krew mu się (niezrozumiałe) to samo zdrowie.

HK- Adrenalina mu się podniesie i może coś wydebi z siebie.

JP- (niezrozumiałe)

HK- No powiem ci, że taka taktykę obrał, że taką taktykę

JP- On sam nie wie co on obrał, bo jemu nie może się nic w głowie zmieścić, co chwila się zmienia, ryp, raz coś tak, raz coś tak, raz coś jeszcze inaczej.

HK- Dla mnie to jest takie to wszystko wiesz, takie, takie nowe, takie, przy okazji takie fajne, takie, no te dwa wydarzenia dzisiaj to były to, nie to tak podniosło na duchu, że ja ma teraz spokój, że oni teraz będą ze wszelka cenę, chwilowy spokój ale, to znaczy ja wyszłam z tych dwóch dzisiaj wydarzeń, jestem góra. Jestem nad.

JP – Wiesz.

HK- I to mnie cieszy, zawsze byłam w dolku, zawsze się nie mogłam wygrzebać nawet na powierzchnię lyknać tego powietrza, a tu okazuje się, że dwa (niezrozumiałe) dostały w łeb. I tu jest ból a za chwilę.

JP- To jak (niezrozumiałe) było ładnie.

HK- No bardzo ładnie.

JP- No.

HK- (niezrozumiałe)

JP- Co ma piernik do wiatraka?

HK- No więc powiedziałam, a mnie to obchodzi, co ma to jedno do wspólnego, a Jacek mówi, no wiedzieliśmy się dzisiaj. No z tobą tak, ale z Renatą nie i z małym tak samo. A przykład idzie z góry nie. Ona nie reaguje, że ja idę, nie mówi ani be ani me ani kukuryku to i on tak samo się zachowuje jak mama i to była akurat taka okazja super, że w łeb.

JP- Tak to by jebany (niezrozumiałe) na mnie.

HK- Niesamowite.

JP- No i teraz tak, do teściowej (niezrozumiałe) Jacek dzwonił prędko po pogotowie bo Renatce odebrało mowę.

HK- Hahaha

JP- Zobaczysz co będzie jak będzie.

HK- Haha. No to słuchaj, teraz to dzień dobry to będzie chyba na kilometr.

JP No. Zobaczysz.

HK – Zobaczymy.

JP – W każdym mać razie jesteś wiesz, teraz hehe boją się.

HK- Jestem na świeczniku.

JP- Wszystko to (niezrozumiałe) zaraz zauważa, a jesteś przygotowana na to na to sru no bo co oni (niezrozumiałe) wszyscy.

HK- Niesamowite to jest, to jest w ogóle

JP- (niezrozumiałe)

HK- Jeszcze raz powiedz.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Tak, tak, nawet o jaszczurce.

JP- No.

HK- A to ty mówisz jeszcze o żmii. Haha.

JP- No widzisz jak to się trafiło, że w łeb uderzyło, a oni , skąd ona takie teksty ma. Takie teksty,

HK- No.

JP- Niesłychane, dobra (niezrozumiałe)

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

JP- tego się może spodziewać a ponieważ doprowadza do podziału to bardzo dobrze robi, Masz racje

Wiesz do czego to doprowadzi czy też się nie domyślasz ?

Hallo?

HK- domyślam się

JP- no to powiedz, czego się domyślasz to powiedz

HK- no do podziału że może gównem dostać z tego

JP- nie ja o dupie ty o dupie

Ja mówię o domu
HK- ty mówisz o domu?
no tak no wiec jak...
JP- do czego to może doprowadzić
HK- że ten podział to może doprowadzić do tego że ja mogę po prostu odpisać
JP- zaraz, gównu rozumiesz
HK- no
JP- to może doprowadzić do tego że ty będziesz miała swoja część a oni się podziela po części
HK- yyyyyyyyy nie bardzo załapałam
JP- no właśnie bo jesteś rozlazła baba
HK- och Boże
JP- po prostu ona weźmie jedną część, on weźmie jedną część a ty masz swoja część
HK- ona to znaczy kto?
JP- Renata, no kto, no kto tam jeszcze jest
HK- ona weźmie jedną część, ja jedną część i on jedną część
JP- no a jak
Jak doprowadzisz do rozłamu to się rozejdą i co nic nie kapujesz? Nic nie rozumiesz?
HK- no ale ten dom jest na niego te trzy części
JP- i gównu z tego, ale ona spłaca kredyty, podpisała się
HK- też racja
JP- co z tego że na niego jest, przecież ściągać będą z niej, nawet jak się rozejdą więc o co ci chodzi? Z czego ona od niego odbierze? Aleś ty bystra ...
HK- kurde że wiesz co że masz głowę
JP- jak salomonowe jajo
HK- o matko
JP- tak córko tak, pomyśl, tylko na zdrowy rozsądek
Pomyślałaś kiedyś o tym?
HK- nie
.....
JP- To teraz pomyśl, skoro nie pomyślałaś.

.....
HK – powiedziałeś mi rok temu tak sobie przypominam rok temu to ja byłam taka zielona we wszystkim i nic nie wiedziałam, tylko ty mówiłeś mi tak, że jestem nie gotowa na wszystko że nie możesz mi nic powiedzieć dlatego że po prostu nie pojme tego

JP- pojmujesz, pojęłaś to ... wiesz o co chodzi

HK- troche wiem, o wiele więcej wiem niż rok temu, na pewno, to już

JP- e tam

HK- to jużjeszcze są rzeczy o których nie wiem ?

JP- nie, no wszystko wiesz

HK- haha ja myślałam że to jest już koniec bóleści a to okazuje się gucio prawda

JP- (niezrozumiały)

HK- Kto ci pokazuje ...

O Matko , zlituj się Panie.

JP- aaaaaaa

HK- no nic ale, ale jest na tyle sytuacja dobra, na tyle doprowadziłeś to jakoś takiej po prostu jakoś

Cały czas obserwuję cały czas zauważam jeszcze inne kręte ciemne strumyczki które płyną, że. Każde zachowanie moje to już nie jest takie głupie, takie naiwne, że tak jak podchodziłam, zwierzałam się , nie wiedziałam jak coś załatwić, radziłam się jego.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

.....
HK- że takie były z tym wiesz z tym żydem i z tymi sprzedażami i on to wszystko... przecież to było tak zagrane że to było wiarygodne . Teraz może nie ma pewności ale też się boją, no to wtedy on to samo rozmawiał z nimi w taki sam sposób w jaki ja to przekazałam jemu, tak samo on to wszystko powiedział . Mało tego przecież jak Iza była to też to wszystko tak było zagrane że uwierzyła w to wszystko.
.....

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_09_80_1

HK- To trzeba od razu rykoszetem. Ale widzę, że za bardzo też nie... yyy jak wiesz za bardzo to się tak wiesz tak się wkurzy, tak się denerwuje, że już w ogóle nie co ma ...

JP- Dobrze, pochuja się, pochuja i się przyzwyczaj.

HK- Haha, już mnie ostatnio też uspokaja, „nie denerwuj się, nie denerwuj się”. Wczoraj to nie, wczoraj t z grubej rury walił, ale był wkurzony.

JP- No i dobrze. Trza było go od razu w łeb.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

07_09_80_2

HK- do izy szlam na boze narodenie a wielkanoc do jacka

JP- mozesz byc sama mozesz isc do kosciola

-

HK- jezeli zaloze centralne to mu powiem ze to nie jest 1,4 a 1,3

JP- nic o tym nie mow

HK- ja powydzielam ci wszystko

JP- wspolnoty juz nie masz

- musisz mu powiedziec ze bernard tylko patrzy za majatkiem babki

- juz pomysli ze dla bernarda to jest

HK-nooooo

HK- ach...

HK- ty masz glowe

HK- juz mi to mowiles tylko ja mu tego nie mowilam

JP- synu chcesz zeby ci pomagac a z drugiej robisz zeby cie nie pomoc

JP- zobaczymy dokad dojedziesz

JP- musz mu to powiedziec

JP- powiedz mu nie dazysz do scalenia ale do podzialu

JP- a izunia synka juz przysyla zeby 1/4 adoptowac

HK- jeszcze bernadr powiedzial z eprzyjdzie to by bylo dopiero

- ...

HK- ja teraz nie wiem jak tutaj

JP- normalnie dacie to dacie mnie a dacie jemu to dacie jemu

za kazdym razem powtaza

JP- zrozumialas ?

-

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

07_09_80_3

HK- „, tutaj nie może ze mną dojść do ładu bo ja ciągle mu jakieś nerwówki, ciągle jakieś podjazdy, ciągle jakieś takie sytuacje, że nie mogę po prostu, chyba mi na tym zależy żeby go denerwować”. No i tak jak ci mówiłam, „że nie doczekanie moje żebyś ja się wziął za pracę”. A ja mówię tak, wiesz co, że yyy a jeszcze wcześniej mu powiedziałam, **To jest moje zatroskanie o ciebie żeby i o twoją rodzinę , żebyś nie miał biedy w życiu.** Dlatego dobrze by było żebyś trochę przejrzał na oczy. Ale to w ogóle nic nie trafia. W ogóle. YYY tak , że sytuacja jest jaka jest, ale co mnie to obchodzi nie chce to nie.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

07_09_80_4

JP- Bo mnie, powiedz, życia dużo nie zostało. Dlatego sprzedam, przehulam a dzieciom nie dam (niezrozumiałe).

HK- No.

JP- Bo ty nie chcesz pracować i myślisz, że ja ci będę dawać? Synu. Ja mam komu dać.

Wspólnota (niezrozumiałe)

HK- Nic nie chcą tylko kasę.

JP- Zobaczymy co będzie. Zobaczymy co będzie. I koniec. Nic nie robi, nic, nie tego bo tam go tatuś szkoli.

HK- Bo co?

JP- Tatuś szkoli.

HK- No tak.

JP- No i dobrze. Bardzo dobrze.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_09_81_2

HK- No wiesz, jednakowi chować szóstkę dzieci to też jest ..

JP- No co to jest! Co to jest, powiedz ty mi co to jest. Co chciał to ma i o co ci chodzi. Jak by chciał to by nie miał tyle i o co ci chodzi.

HK- No.

JP- (niezrozumiałe). Tak to przeżywasz jakby to było Bóg wie co.

HK- No nie, to nie to że przeżywam ale mówię.

JP- Ale co?

HK- Ale na przykład jest tak, wiesz, że we wspólnocie no jest tak, że ta otwartość na życie jest propagowana, dlatego tych dzieci tak może jest dużo we wspólnotach, że nie ma jedno dwoje ...

JP- Nie. Dla czego innego jest. Dlatego jest tyle dzieci bo. Wiesz dla czego czy nie wiesz?

HK- Nie wiem.

JP - No właśnie, jesteś zagubiona i gównu wiesz. Dlatego jest, żeby na boki nie chodzić, tylko siedzieć we wspólnocie. Bo tyle dzieci jest to trzeba (niezrozumiałe) zrobić czy coś.

HK- No więc jak jest dużo dzieci to na boki nie ma jak chodzić, jak ktoś poważnie podchodzi do rodziny. To już wystarczy, po co te boki.

JP- Gadasz jak potłuczona. Zależy jak kto jest do tego przywiązany, zależy jak to się komu układa.

HK- No też masz racje. Zależy ...

JP- (niezrozumiałe) z chłopem nie miałaś dzieci, no czemu?

HK- No bo tak się ułożyło.

JP- No tak się ułożyło, no. No to teraz pomyśl, jakbyś poszła do wspólnoty to by się inaczej ułożyło. (niezrozumiałe) to i tamto a weź to a tamto. (niezrozumiałe)

HK- No dlatego we wspólnocie na przykład to już nie było tak, żeby na boki chodzić. Nawet te samotne kobiety czy samotni mężczyźni.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_09_83_1

HK- Ja tutaj mówię na swoim polu jeżeli chodzi o dzieci. No to, taka naiwna taka dziecinna. Już tak sobie pomyślałam, czy ja nigdy z tej dziecinności, mam swoje lata a takim być naiwnym takim dziecinnym, żeby nie zwracać uwagi na te fakty które się toczą, które mówią o tym, że to tylko jest gra po to żeby wyłudzić kasę, żeby się przymilić,

.....
07_09_83_2

HK- Bez męża, też miała życie, pieskie życie miała. Sama też nie była, była taka jaka była, no. W każdym macie razie nie otrzymałam żadnego uczucia, żadnej miłości, żadnego tam przytulenia, pokrzepienia czy jakiegoś wsparcia. Nigdy. Po prostu atakowała mnie, mało tego szczyła dosłownie na mnie i ojciec był niepoohamowany i potem tłukł mnie. Tak , że ja to pamiętam to z bardzo złej strony.

.....
07_09_83_3

HK- No wysypał się wczoraj jak wymienił te wszystkie roboty jakie są tam do zrobienia. Tak że po co to mówił? Pewnie po to żebym miała świadomość, że dobrze by było żeby to zrobić, czy tamto zrobić.

JP- Powiedz , tak synku będziesz miał wszystko zrobione. Wszyściusieńko ci zrobię, co będziesz tylko chciał. Tylko po śmierci.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

07_09_83_4

HK- Bo akurat,

JP- Zgadza się, wszystko się zgadza, no , zrobiłaś jak zrobiłaś, wspólnota ci pomogła.

HK- Wspólnota mi pomogła.

JP- No.

HK- No. Wspólnota mi w głupocie pomogła, tak.

JP- No.

HK- To mi najbardziej tak wiesz jakoś siedzi w tej podświadomości, że człowiek taki głupi , taki dumny, taki naiwny, taki dziecinny, taki infantylny, że, że ja takie coś, nie załapałam wcześniej ?

JP- Bystra jesteś.

HK- (niezrozumiałe)

JP- (niezrozumiałe)

HK- Ale , ty słuchaj, no słuchaj bo jest inna sprawa bo nawet i małżeństwie byłam taką bystrą. Nie przewidziałam, że coś takiego może być. Nawet między nami w małżeństwie

mogło być różnie, nie? I wtedy bym została też na lodzie. A mówiła mi taka kobieta, Głonkowa, które miała podobną sytuację, chyba ci opowiadałam.

JP- Opowiadałaś, opowiadałaś.

HK- Więc ja miałam taką przestrożę, nie. Ale nie odnosiłam tego do siebie. No jak to z mężem się wszystko jak najbardziej, nigdy nie przypuszczałam, że nawet z mężem może się coś takiego.

JP – No bo byłaś za (niezrozumiałe)

HK- Nie byłam cwana.

JP- Nie bo ty poszłaś do wspólnoty, tym się zagłuszyłaś.

HK- Bo ludzi uważałam, że w każdym człowieku jest dobro i to dobro

JP- No więc właśnie to ci tłumaczyli do łba, że masz dobro, bądź dobra, dobrze czyń. A co ty (niezrozumiałe) z drugiej strony tym młotem a wybaczyć, przebaczyć, daruj.

HK- Daruj, przepraszam,

JP- (niezrozumiałe) z tym masz kłopot, rozlała babo.

HK- Boże jak ja nie lubię jak ty mnie tak nazywasz.

JP- Ale to jest prawda, szczerą prawdą, tu nie ma żadnego kłamstwa (niezrozumiałe) i tyle.

HK- Czyli zostałam, zostałam, mówiąc brzydko zrobiona na szaro.

JP- Nie ty zostałam wychowana przez wspólnotę. Oni ciebie wychowali na ludzi.

HK- Ale powiem ci, że gdybym nie miała tego, jakiś tak cech charakteru to byłoby nie sposób, żebyś ja taka była. Ja to musiałam

JP- Słuchaj oni zrobili z prostego garbatego. Prosto, zrobili z prostego garbatego.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_09_83_5

HK- No

JP- Dlatego ten JŻ (niezrozumiałe)

HK- Dlatego tej JŻ

JP- Kawał jebańca z niego.

HK- Skurczybyk. No i wczoraj to go do szalu doprowadziliśmy. Wsiadł w samochód nie darował. Czy sprzedany węgiel? Nie ma węgla. Dopiero byłby (niezrozumiałe). Trzy tysiące w plecy, skąd to weźmie? Ale w końcu już mu powiedziałam że w kotłowni nie ma? Jest węgiel w kotłowni?

-(JK)Nie ma.

-(HK)Jak to nie ma?

-(JK)Nie ma.

-(HK)No ale był w kotłowni?

-(JK)No był.

-(HK)Ale naprawdę nie ma?

-(JK)No nie ma.

-(JK)A gdzie jest? W kotłowni go nie ma?

I go wiesz jeszcze w szachu,

-(JK)No to co, ale go tam dalej wyniosłaś? Coś ściemniasz.

Ale ja mam ubaw nawet jak sobie wspominam.

JP- Powiedz, na komisariacie.

HK – Hahahahaha, ale jedno rozwiązanie to policja, pójde na policje. Hahahaha.

JP- Pójdę na policje.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE]

07_09_83_7

JP- I tyle z tego,

HK- Dokładnie

JP- Mocno, cały czas w łeb, nie odpuszczać tylko w łeb, bo każde odpuszczenie to dla ciebie jest strata nie do (niezrozumiałe)

HK- Tak.

JP- On nie może ciebie pokonać. Nie wie jak się do ciebie dostać z żadnej strony (niezrozumiałe). Tamte już się całkiem wyluzowały, bo się wkurwiły, zobaczyły, że sobie nie radzą. Bo ten jebany JŻ.

HK- Powiem, Ci, że

JP- Co mi powiesz?

HK- To ci powiem ,ż jestem tak w tobie, tak tobie wdzięczna, tak tobie jestem, taka jestem, niby , no bo. Wiesz tak od razu łzy lecą do oczu, że w takim opuszczeniu, przez te swoje podpórki życiowe, że w takim opuszczeniu, że ja nie zginęłam, że, że ty ciągle, ty jeden naprawdę. Nawet ja patrzę, że tak sobie czasami myślę, że nawet. Emocje są u mnie zawsze, że nawet mąż mi nawet tyle nie zrobił dobrego, żebym po prostu egzystowała, godnie, lepiej, żebym miała wygodniej w życiu. To coś niesamowitego. Ja żyjąc tyle lat od nikogo nie doznałam tyle dobroci co od ciebie. Dlatego ci nigdy nie mogę, (niezrozumiałe) tego dziękczynienia i zawsze ci dziękuję, że na taką sierotę Bożą, na taką tepa, na taką rozlazła, na taką rozlazła, że tyle dobroci mi okazujesz. I to mnie naprawdę trzyma przy życiu, że właśnie ty się mną zainteresowałeś,

JP- (niezrozumiałe)

.....
07_09_83_8

HK- Tak, że z tego tytułu, jestem bardzo przywiązana do ciebie, bardzo jestem, tak bardzo (niezrozumiałe) miło, przyjemnie, że pomimo takiej sytuacji naprawdę niecodziennej, okropnej, że to. Z zewnątrz jakby ktoś popatrzył to, to nawet by nie zrozumiał, potrafiłeś się mało, zając tą sprawą, rozszyfrować tą sprawę, prowadzić ją, te moje życie, żeby mi było lepiej, żebym nie zginęła, że, że (niezrozumiałe) ty do mnie dzwonicz, że znajduje w tobie taką opiekę, ostoję, taki ty dajesz mi, po prostu taką siłę, pomimo, że się nie widzimy, pomimo że, coś ci powiem, często mam ochotę się z tobą przytulić , popieścić, jak jakaś naprawdę (niezrozumiałe).

JP- Pozalawatwaj wszystko co wcześniej, (niezrozumiałe), nie jesteś do (niezrozumiałe) gotowa.

HK- Ja wiem, że to nie powinnam tak myśleć, ale to mi się wyrывa tak z serca.

JP- Nie powinnaś , tak myśleć , chodzi o to , że najpierw bądź gotowa. Nie myśl do przodu, chop siup.

HK- Nic nie myślę do przodu tylko mówię te swoje odczucia jakie teraz odczuwam.

JP- Uczucia, uczucia, a później będziesz chciała (niezrozumiałe) co było w pierwszym , następnie w drugim zauroczeniu, (niezrozumiałe), rozumiesz teraz jak?

HK- Właśnie ty to jakoś inaczej to wszystko prowadzisz, jakoś zupełnie w inny sposób, jakos tak zupełnie nie tak,

JP- Jakoś tak

HK- I ty jeszcze tak, jeszcze tak, powiem tak, jakoś to tak mi tłumaczyłeś, że np. to pożądanie które było, że to nie była miłość, że to tylko pożądanie, że miłość to jest wtedy jak się jeden drugiego ...

JP- Miłość to się rodzi po latach.

HK- No ale, że właśnie to pożądanie zbliża ludzi do siebie, a potem jak się pobiorą to różnie bywa z tym.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Dokładnie. Tak że ja pośród tych utrapień które mam , to nawet tak wchodzę w taką sytuację , czy z nim, czy z dziećmi, czy nawet z obcymi ludźmi, jakaś taka, jakies takie relacje no to zauważyłam, że, jakaś taka mam, większe takie, większą odwagę do mówienia, taka pewność siebie, takie jakies zalekniecie, jakies takie zatrwozenie, że taka może i nawet niechęć do odzywiania się do, do nawiązywania kontaktów i właśnie to, to tak teraz, przez tak, powiedziałaś rok temu, nie. Tak mnie tyle refleksji, ten , ta, te twoje jedno odezwianie wzbudziło, że, że ta moja osobowość tak radykalnie zmienia jakoś tak, w takim kierunku, że zaczynam być pewna siebie, że

JP- (niezrozumiałe)

HK- Tak, ale wiesz te metody , które ty masz też są dla mnie dobre bo , tak jak mówisz ta wspólnota wycisnęła na mnie jakies piętno, które, tam gdzieś , no, ty mówisz , że zostało, nie. Oddaj wszystko, pan Bóg się zatroszczy, nawet te moje słowa czasami, że przez pana (niezrozumiałe) coś tam. To też jest tak jeszcze starodawne, nie, ale, widzę, że, naprawdę w sobie widzę taką różnicę, że, że, taką, taką, taką dodatnią , taką do przodu. O tyle chciałam ci powiedzieć.

Dobra ty jedziesz na insulinę tak?

JP- tak

HK- No, a ja się zwijam coś jeszcze wyciosać z siebie.

.....
07_09_83_9

JP- Oni się boją wszyscy , bo nie mogą cię zwyciężyć, i to ja wkurwia no.

HK- Uhm.

JP- Przedtem chcieli co mamusia zrobiła, co chcieli to ten i (niezrozumiałe). A teraz wstać i powiedzieć, co one sprawę założyły, że co, one od ciebie chciały one (niezrozumiałe). No ale że ona walczyła (niezrozumiałe) mało ważne. Matka może oddać , ale dziadzius (niezrozumiałe).

HK- No , jeszcze mówią, że, nie upominały się nie o swoje ale o swoje, przecież twojego nic żeśmy nie zabrały.

JP- Tak jest, tylko jeszcze ja żyję a to jest wspólnota.

HK- Dokładnie.

JP- No.

HK- Ano właśnie to jest tak. Było przeszło , minęło, ale wiadomo kto jest kto.

JP- Twoje chowanie.

HK- Moje chowanie.

JP- Tylko dziadziusia ustawianie.

HK- To powiedziałaś bardzo dobrze. No.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Właśnie to tak jest. No dobra to ty jedz na ta insulinę, a ja się poryczałam, popłakałam, ładniejsze oczy będę miała,

JP- No.

HK – Tak. Samo życie.

JP- No.

HK- Człowiek się hartuje w boju, ale gdybym nie miała takiego kowala, to bym się nie umiała nawet zahartować, bym nie wiedziała co z czym się, co robić, żeby się hartować. Jak to wykonać ten hart. A tak, że mam takiego kowala.

JP- To cię zahartuje.

HK- Który ma taki miech, kurcze, że nikt takiego niema.

JP- Wspólnota cię zahartuje.

HK- Tak ona mnie zahartuje. Ona mnie zahartowała. Teraz te wszystkie pokłady wspólnotowe to ten kowal musi kurcze, ten nagar musi ściagać cały czas i ściaga i ściaga a to jeszcze mu wyłazi jakieś ścierwo nie wiadomo skąd. No, to nie jest tak łatwo. Ale dobrze, że ten JŻ jest silny, nieustępliwy, wszyscy tutaj muszą, chcą czy nie chcą to muszą tak robić jak on chce i to jest super sprawa.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_12_89

.....
HK- O kurde, stoję tutaj na Stołecznej bo chciałam sobie neutralnie porozmawiać, a idzie takich dwóch młodych. Poznałam, jeden nich to jest Michała Samsela syn

.....
HK- I pamiętam czasami ja z Bernardem byłam, to on mówi wszystkie mamy już przyszły, Wszyscy przyszli tylko moja jeszcze nie. I tak ciągle było, z dziadkami z dziadkami taki stary malutki był zawsze. I ta rozmowa jego te tematy te w ogóle to są takie, kręcące się wokół takich spraw, dla mnie to takich płytkich.

JP- Ach

HK- A u ciebie co?

JP- Daj spokój.

HK- No powiedz coś, co się dzieje. I co nie chodzisz już do tego sklepu po zakupy do niego?

JP- Na razie (niezrozumiałe)

HK- A z tymi (niezrozumiałe) to coś się posunęło?

JP- Może się posunie (niezrozumiałe)

HK- A dokumenty złożyłaś już?

JP- (niezrozumiałe) złożyłaś? Aleś ty bystra jak woda w klozecie.

HK- No pewnie.

JP- W skarbowym i ZUS to trzeba czekać ponad tydzień. A ty swoje.

HK- Aha.

.....
HK- A mi pani w tym SKOK powiedziała że muszę ten dług spłacić do listopada.

.....
HK- i wiesz co powiem ci, tak sobie pomyślała, że wszystkie kaczkę ustrzelili i jest cisza. Dzięki tobie ja mam święty spokój. Wczoraj to byłam u tej rodziny, ale tak odpoczęłam od

nich od tego towarzystwa górnego. Dzisiaj też a to pojechałam na siłownię a to z tobą się zobaczyłam, a na ten angielski to nawet nie poszłam bo nie dałam rady pójść dzisiaj, zadzwoniłam do niej po prostu niedzieli. I tak mi jakoś, że, że proszę cię, że tak jakoś, że mogę żyć bez nich ani mnie nie ciągnie. To on chce przyjść do mnie, obiecał, że przyjdzie, no przyszedł dobra

JP- Nie bój się, nie bój się, on wie po co on idzie. On chce coś ugrać.

HK- No tak, bo ja to ci mówię wszystko ci klepie na okrągło, że na przykład on już idzie do tego autobusu, a spieszy się na ten autobus. Babcia, mówi a masz trzy złote, bo mówię nie mam ani grosza a bym chciał autobusem pojechać.

JP- A.

HK- No ja mówię, no to ci dam te trzy złote, wypatrzył Cole, że stoi na podłodze Cola nie miałam ani ciastek ani nic ale miałam czekoladę jakiejś tam kupiłam a to już drugi dzień ma porzeczeki. To te owoce, czekoladę i Cole wypatrzył, ja mówię to nie ma sprawy pijemy Cole. Albo porzeczeki albo Cola, wszystko może być. No i mówi trzy złote, nie miałam trzech miałam dziesięć. On mówi to ci zwróć potem. No i potem okazuje się, że już było po ósmej, a ja mówię a następny, po dziewiątej autobus. No to cię podwiozę.

JP- No dobra podwiozłaś go i już.

HK- No i dobrze co tam, widzisz i takie jakie taki spokój, jakieś takie wyciszenie, takie po prostu, że nie ma tej nerwówki, że jakoś tak się wyciszyło, nie? Ale powiem ci, że dzisiaj właśnie o, jeszcze coś jest, przyjechał do mnie bo dzwonił do nie od tej Grażyny z tej wspólnoty co ona tam należy. Do szóstki należy jakiejś takiej młodszej, tak z widzenie ale to i dzwonił do mnie taki nie ten głównie odpowiedzialny, właściwie głównie odpowiedzialny ale powiedział, że on 10 leci do Londynu bo tam żona poleciała na trzy tygodnie do znajomych na urlop mówi a do ciebie zadzwoni mówi Jacek jakiś tam Łączka się. I on do mnie dzwonił, że mieli wczoraj ustalić co tam z tą Grażyną dalej bo ja się wiesz nic nie odzywałam, no ale ponieważ uruchomiłam, że to ona rzeczywiście tej pomocy by potrzebowała, no to oni ustalili, że i właśnie dzisiaj przyjechał. Powiedział, że będzie jechał z Warszawy z pracy, czy mógłby się ze mną zobaczyć. Ja mówię. Że nie ma sprawy jak chcesz to dałam mu adres, podjechał. I przyjechał takim ładnym takim srebrnym i tak z brodą i pewna jestem, że Duch widział. Jackowi jutro powiem tak, że szkoda że nie było cię bo właśnie przyjechał ten mój żydek, nie ale powiem, że was nie było takim ładnym samochodem srebrnym, również jak nie wierzysz tak wiesz to Duch widział pewno zza firanki. I żeśmy stali przed furtką, nawet nie wchodził do domu, potem po coś żeśmy poszli na ganek tak, że tak jak, tak że rozmawiał o tej Grażynie, że y, że po prostu pojedzie tam jakaś, w każdym małż razie zajma się nią na tyle, że y zobaczą, że może ja przyjmie i tak dalej.

JP- no to co ona (niezrozumiała)

HK- tak jest co mi tam, w dupu. A ci twoi kiedy jada? Jutro? Proszę?

JP- Nie wiem, zobaczymy co ja ci będę mówił.

HK- Uhm, Słuchaj to oni by jut, ale to rano jada czy po południu?

JP- Rany Boga, nie przeżywaj.

HK- No ba ja bym chciała żeby ten węgiel mi przenieśli.

JP- Dobrze, zdążysz wywieźć nie bój się.

HK- Dobra to już nic nie mówię.

JP- Zrobi się wszystko. Tyle czasu stało (niezrozumiała) nikomu nie przeszkadzało. (niezrozumiała) tak?

HK- Tak, no co się tam przeniosło (niezrozumiała) z tego garażu to już tak sobie mówię.

JP- On zaraz wszystko zrobi.

HK- A jak oni pojedą to jak?

JP- Oj dobra już nie przeżywaj jak (niezrozumiała)

HK- To powiedz coś więcej.

JP – Tobie za dużo nie wolno mówić

HK- Dlaczego?

JP- Bo ty i tak tego nie zrozumiesz.

HK- Trochę rozumiem, to już taka jestem nierozumna?

JP- Tak.

HK- To już jestem w ogóle do (niezrozumiale). A ty co dzisiaj działałeś możesz powiedzieć?

JP- O rany Boga cały czas mam co robić. Ja nie leżę tak jak ty. Myślę o wspólnotach (niezrozumiale), Grażynce, Matyldzie i tak dalej

HK- Tak że cieszę się że już mi Grażyna odpadła bo zobaczyłam jaki to jest , już się przekonałam że, ja nie wiedziałam nie miałam zielonego pojęcia o tej chorobie, to znaczy Coś mi tak Ewa mówiła a tej schizofrenii jeszcze ta jak potwierdziła to okazuje się, że z takiej psychicznej choroby to już człowiek nie wychodzi. Że są

JP-Taak?

HK- Że już całe życie nawroty.

JP- aha

HK – tak że otarłam się o to wczoraj widząc tego brata (niezrozumiale) , że, że właśnie troje ich jest i jeden jest tylko normalny a tamtych dotknęło.

JP- Nie przeżywaj tego normalna jest kolej rzeczy.

HK- No , no normalne

JP- A ty zaraz przeżywasz.

HK- Nie, no po prostu tylko mówię, że dobrze że się tak , co, co, co, nie usłyszałam.

JP- Wiśta wio. Ty nic nie rozumiesz.

HK- Wio , wio, wio.

JP- (niezrozumiale)

HK- Do słuchawki tak. Do słuchania muzyki. Ja sobie naprawdę, powiem ci Józiu , że nie zdawałam sobie sprawy , że ty mi tak oczy otworzyłeś nawet na taką sytuację, że w co ja bym się wpakowała.

JP- Niemów.

HK- No, bo ja myślałam , że ja jej mogę pomóc a tu okazuje się że tu są takie

JP- No taak,

HK- Że tu są takie zmiany w mózgu z głowie że to jest po prostu, to jest w ogóle, leczenie farmakologiczne i w ogóle aaach. Bo okazuje się, że jak ją poznałam to ona miała już tą chorobę całkowicie tylko że ona była , Grażyna była podleczone, tam coś mówiła o tej schizofrenii mi ja tak, nie bardzo wierzyłam w to bo normalnie rozmawiała, sobie nie zdawała sprawy z tego ale już yy i jak teraz to też tak, tak że, tak że nich się nia zajmą. Ale moż dobrze że poszłam bo uruchomiłam taką rzecz , że dziewczyna była na tyle w takim stanie zaniedbana że,

JP- No to gdzie oni byli przez ten czas.

HK- On mi dzisiaj powiedział, że ten co polecał do tego Londynu, że w ogóle nie było z nią kontaktu, ona po prostu nie chciała z nikim rozmawiać i się zdziwili , że ona mnie przyjęła i że ona ze mną rozmawiała.

JP- Ajtam co mają ci powieź teraz. (niezrozumiale)

HK- No, tak, że dobrze że już jestem wolna od tego, jest tam komu się zająć, bardzo dobrze, że wczoraj porozmawiały. Była liturgia a po liturgii było na moje pójście cały tam rejwach i kij w mrowisko włożyłam niech się w cholere zajmą a nie tylko rączki składają do modlitwy a tu gdzie obok potrzebują pomocy i ja im dzisiaj powiedziałam, że taka jest sytuacja to też jest sporo osób we wspólnocie i mogą sobie dyżury zrobić i też jej pomóc jak chcą. Nie moja sprawa nie moja brożka, że znam wiele osób akurat natknęłam się na chorobę , więc uważałam , że powinnam coś zrobić z tym. Ale się dalej nie ma zamiaru angażować, między

nami mówiąc. I to dzięki tobie żeś mi tak powiedział, że w co się wpierdzielam. I podjęłam taką decyzję. To jak oni pojedą to ci się zwiększą obowiązki?

JP- O rany Boga nie przeżywaj tego.

HK- Martwię się o ciebie.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Martwi się. Chciałabym żeby ci było lżej. Będiesz musiał koniki rano karmić, wieczorem.

.....
HK- Co robisz teraz?

JP- Jadę.

HK- Na insulinę, tak czy (niezrozumiałe)?

JP- Prawdę mówię.

HK- Która jest? Za dwadzieścia.

JP- Trzymaj się wspólnoty, oni ciebie przyjmą

HK- uhm. Tak jutro jest sobota na liturgie pójdę.

JP- No. No mówię.

HK- Na 20 tą.

JP- No.

HK- Zaraz będę miała wprowadzenia jakieś tam w przyszłym tygodniu, bo nie ma komu więc Halinka, jak nie było to Halinka. Będę miała co robić.

JP- No.

HK- Srała muchy będzie wiosna.

JP- No.

HK- Dupa Jaros, pieprzu za grosz.

JP- Gości będziesz miała.

HK- No jeszcze jakich.

JP- No.

HK- A jak będą mnie ściskali a jak będą mnie całowali i przyjęcie ło, człowieku.

JP- No. Pocieszysz się trochę. A ty najlepiej zadzwoń przed liturgia do wszystkich i powiedz a teraz (niezrozumiałe) na jednego do Kornera.

HK- A teraz co ?

JP- Wiśta wio.

HK- Zapraszam do Kornera, tak?

JP- A teraz idziemy na jednego.

HK- Myślisz że by nie poszli? Byliby tacy co by poszli.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

07_13_91_1

HK- A co robiłeś dzisiaj?

JP - Cały czas robię. (niezrozumiałe)

HK- No a co robiłeś?

JP - Legat.

HK- Legat.

JP- No tak.

HK- Rozlazła baba, legat.

JP- Tak, bo to jest prawda.

HK- Powiedz to co mam robić żeby w twoich oczach wypaść nie rozlazła i nie lagat. No proszę cię powiedz.

JP- Robić jak Bozia przykazała a nie się obijasz (niezrozumiałe).

HK- To znaczy jak Bozia przykazała? Co powinnam robić?

JP- (niezrozumiałe)

HK- No przyjdę do domu, wstawię sobie obiad, bo muszę zjeść. Jestem głodna jak pies.

JP- Pierwsza dochodzi, a coś ty zrobiła?

HK- Pierwsza dochodzi ale wiesz pantofle dostać to też trzeba było zachodu.

JP- Co tam pantofle, pantofle to w trzy minuty załatwisz.

HK- No nie powiem bo musiałam przymierzyć. Czterdziestką założyłam, wiesz, przejrzałam ... Ach Boże, ty mnie surowo oceniasz.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Bo co?

JP- Ciebie inaczej nie można. Jak byłaś we wspólnocie (niezrozumiałe)

HK- A powiem ci, że jak byłem we wspólnocie tyle lat to były różne czasy. Takie czasy, że właśnie jeździłam do GO na jakieś tam ćwiczenia, na siłownie ale to było tak jakoś w ogóle, nie wiem tak jakoś tam było, tak jakoś dziko. Ładna tamta siłownia, wszystko elegancko ale ci ludzie jacyś tacy byli sami sobie

JP - Co ja mam do tego? (niezrozumiałe)

HK- Tak jest, kto ja jestem dla ciebie.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Wiesz co, tak jak mi powiesz to mnie tak to boli, że nie brat nie swat nie rodzina.

JP- Poboli i przestanie. Powinnas (niezrozumiałe)

HK- Dokładnie ni brat, ni swat, ni rodzina. Obca baba. Jakaś przybłęda. Wiem, że nie bede (niezrozumiałe)

JP- Nie wiem.

HK- Wózek.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Wózek.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Znaczy, jak mam robić nie wiem.

JP- Rób jak chcesz. Co ja mówię.

HK- To nie wiem co mam robić, jak to życie sobie ustawić. Co mam robić od rana powiedz?

JP- Co ty od tego życia chcesz? Powiedz ty mi.

HK- Co ja chcę?

JP- No. Co ty chcesz?

HK- Trudno jest mi powiedzieć. To może powiedz. Będę (niezrozumiałe). Będę (niezrozumiałe). Od tego życia to odkąd ciebie poznałam to jest taka tęsknota za tobą, że w ogóle nie ustaje. (niezrozumiałe), że co ja chcę od życia to (niezrozumiałe) być z tobą chociaż od czasu do czasu.

JP- Ale co ma piernik do wiatraka.

HK- A tam, co ma piernik do wiatraka.

JP- No. Ja się pytam co ty chcesz od życia.

HK- A powiedz mi, co ty chcesz od życia?

JP- Ja wszystko robie, ja cały czas (niezrozumiałe). Popatrz na swoje koleżanki. Która tak robi? Popatrz.

HK- Moje koleżanki to mogą po kolei powiedzieć. Zosia ma rodzinę ma męża.

JP- Ale co ma piernik do wiatraka. Ja mówię o robocie. Mówię

HK- **O robocie? Robotę robię w domu. Gotowanie, pichcenie, sprzątanie, wnuczki i moje koleżanki tak mają. A ja tego nie mam więc muszę sobie jakoś zorganizować to życie żeby przetrwać.** (niezrozumiałe) żeby żyć dla drugiego. (niezrozumiałe) Lidka tak samo , ma rodzinę, ma męża. (niezrozumiałe)

JP- (niezrozumiałe)

HK- **No ja dlatego , że wybrałam dzieci i rodzinę.**

JP- **Gówno prawda, wspólnotę wybrałaś.** (niezrozumiałe)

HK- A w ogóle to ja nie wiem, byłam taka nieśmiała jeżeli chodzi o mężczyzn. Nawet nie pomyślałam żeby się ubrać, żeby się zabawić, żeby gdzieś pójść. To teraz jak Jacek wyfrunął z domu to dopiero poczułam smak tego , że każde z dzieci ma swoje rodzina a ja zostałam goła jak palec. Dopóki dzieci były w domu to człowiek miała to po prostu poczucie takie, że było się razem. A teraz widzę, że od paru lat (niezrozumiałe). To tak jest, to tak jest. A jeszcze w miarę upływu czasu dochodzą jeszcze sprawy zdrowotne. Jeden ma takie schorzenie, drugi ma takie schorzenie. Ja to mam naprawdę takie schorzenie, że powinnam ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć. Ćwiczy pani? Na jakiegokolwiek przyjdę rehabilitacje, ćwiczy pani? No od czasu do czasu jak mnie zaczyna. Ano właśnie.

JP- Kto nie ma tej choroby, powiedz mi ty? Powiedz ty mi kto nie ma?

HK- No właśnie, każdy ma coś.

HK- W końcu to nie chodzę dla własnego widzimisię jak ty mówisz i to mnie boli , że tak mnie oceniasz.

JP- Uhm. Powiedz mi tak.

HK- Ale to szkoda.

JP- A kto ci tak kazał chodzić , powiedz ty mi. Co?

HK- Kto mi kazał? Nikt mi nie kazał tylko to jest moja taka, to jest albo się wezmę w garść i wygo podaruję codziennie albo co drugi dzień jakiś czas na to albo przegrywam.

JP- Co ty przegrywasz? Czego ty przegrywasz , powiedz ty mi.

HK- Albo będę jak ta w Mazowiecku Jadzia tamtej Ireny czy tam Zosia która już, ledwo łąza za przeproszeniem, Narzekają , a pytam się na rehabilitację chodzisz? No tak. Ale ćwiczysz w domu? No nie. A dlaczego. No bo się nie chce. Nie chce się no to potem, za parę lat będzie się chciało położyć, będzie (niezrozumiałe) na stole operacyjnym. I co z tego będzie. Wielki gówno. Przerabiałam nie z jedną osobą wiem co to jest.

JP- No tak.

HK- **Widzę przez twoje oczy, twoimi oczami, twoimi zmysłami, bo inaczej bym nigdy tego nie zobaczyła co zobaczyłam.**

JP- **To zobaczysz .**

HK- **To jest tak, że rodzina się w ogóle. Pokazała jaka jest.**

JP- (niezrozumiałe)

HK- Na razie się rozryczałam i nie mogę się opanować.

JP- To się opanuj, nie masz czego ryczeć. Krzywda ci się nie dzieje.

HK- Nie.

JP- I nikt (niezrozumiałe)

HK- Nikt.

JP- No.

HK- (niezrozumiałe)

JP- Możesz być zadowolona, że masz jedna czwartą. Gdyby nie to to byłabyś zadowolona. Po co ci ta jedna czwartą.

HK- Ciągle się wiesz uczyć walić w łeb żeby się nie dać co nie jest

JP- Teraz musisz jeszcze jedna rzecz zrobić i nad tym trzeba dobrze popracować. Musisz się całkowicie odłączyć.

HK- Od synka?

JP- Tak od synka.

HK- To poddałeś mi wczoraj bardzo dobrą myśl. Nauczyć się w końcu obsługiwać tego pieca. Może rzeczywiście zadzwonię tam do tych Marek , porozmawiam jak by to zrobić.

JP- Nie dzwoń, nie dzwoń, wsiądź , pojedź i się normalnie spytaj jak to się obsługuje....

.....
Zadzwoń tylko czy firma działa.

HK- Też racja.

JP- Tak córko , tak.

HK- No bo tak się rozczuliłam.

JP- A po co się rozczuliłaś ? Po co się rozczulasz?

HK- No bo nie wiem, jak mi tak powiesz to widzę , że

JP- Dobra, więc więcej ci nic nie powiem.

HK- Nie, no to powiedz, tylko tak jak mi nie brat ni swat, nie rodzina to już czuję się taka samotna że

JP- Słuchaj.

HK- Praktycznie tak jest . Przyczepiłam się do ciebie bo ciebie uczuciem wielkim darzę, dużo mi zrobiłeś, dużo mi pomagasz. Po prostu się zakochałam no i co mam zrobić. Nic nie zrobię.

JP- Na wszystko przyjdzie czas.

HK- Tak jest.

JP- No tak. Przyjdzie czas, będziesz gotowa (niezrozumiałe) , będziesz wtedy . W tej chwili nie jest czas. W tej chwili masz do pozatwierdzenia sprawy do ustawienia swojej sytuacji życiowej. Nie jesteś (niezrozumiałe) . W związku z tym trzeba szybko sprawy doprowadzić do kultury. Rozumujesz?

HK- Rozumuje, rozumuje, rozumuje.

JP- Musisz to ustawić (niezrozumiałe) W tej chwili sytuacja jest jaka jest. Widzisz, że ciebie pilnują na każdym kroku. Zobacz. Wcześniej była tylko Ewa a teraz masz wszystkich. Popatrz, wszystkich masz na głowie.

HK- Dlatego powinnam gdzieś wyjechać na tydzień.

JP- Nie czas jest na wyjazd. Pozatwierdzasz sprawy i pojedziesz.

HK- Gdzieś tu ..

JP- Pojedziesz, pojedziesz, no. Wszystko zostawisz. (niezrozumiałe)

HK- Józiu ja nie mogę robić po swojemu.

JP- Nie jest czas na wyjazd, nie wyklarowałaś spraw. (niezrozumiałe) nie możesz tego zaniechać. (niezrozumiałe)

HK- No właśnie jakieś rzeczy takie trefne to powinnam tobie dać.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Wczoraj też sobie myślałam rano , że jak mamy się spotkać koło banku¹, żeby wziąć te ... rzeczy ze sprawy (niezrozumiałe) no oczywiście nie włożyłam. Tak już jest któryś z kolei raz. Poza tym też mam takie różne notatki z naszych rozmów, bo moja pamięć nie jest taka jak twoja i jakieś urwki tych rozmów są , więc też jest takie jakieś, żeby. Drzwi są zamykane, mowy nie ma żeby tam ktoś się dostał, ale tak sobie pomyślałam, żeby założyć jeszcze drugi zamek. Taki yalowski.

JP- Po co ci zamek. (niezrozumiałe) No nic pogadamy.

HK- Dobra bo ty na insulinę.

.....

1) Dwunastego przekazała JŻ ([REDACTED] 4 tys zł.)

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

07_16_103_1

HK- Ja to myślałam, że on wczoraj wiesz jak no, daj spokój cały dzień siedzieć i tylko to
JP- Skąd wiesz, czy on siedzibą cały dzień. Gdzie on był.
HK- Na razie, cześć potem zadzwonię do ciebie.

.....

HK- Halo,

JP- No.

HK- Wiesz odłożyłam słuchawkę bo akurat Ewa jechała z tyłu, za mną widziałam. Ja stałam na Stołecznej tu w cieniu. I ona proszę ciebie wiesz przejechała, nawet się nie spojrzała, tak że olewa mnie całkowicie. Pies ja drapał i małe pieski.

JP- Aleś ty naiwna.

HK- Słuchaj ja to już położyłam na to wszystko krzyżyk dosłownie.

JP- Słuchaj to celowa jej gra, żeby ciebie upokorzyć. Pojmujesz?

HK- Pojmuje.

JP- Nie za dobrze.

HK- Wiesz, no właśnie to jest dobre słowo upokorzyć, bo teraz sobie przypomniałam, że jak byłam tam na imieniny u nich no to ona się prawie do mnie nie odzywała. Powiedziała, że potem porozmawiamy, coś tam bąknęła na otarcie łez. A mnie było tak głupio bo przyszedłam na imieniny z kasą przyszedłam, kurde i w końcu i Monice i Andrzejowi. A tu okazuje się, że ciebie tak chłodno przyjęli i ma mnie w dupie. Więc sobie pomyślałam, że to już jest całkowicie celowa robota żeby po prostu, żeby właśnie, nawet wtedy to, że bym nawet nie miała wtedy tego takiego pojęcia o tym, że co to jest, że tak się po prostu, że chce się odciąć, że ma nie w dupie. A to właśnie to, upokorzyć, że ja, ona wie, że ja zawsze za tymi dziećmi byłam i za wnuczkami bo było tak, że, no to jest takie, to jest takie

JP- Aj.

HK- Proszę?

JP- Prosta sprawa, chce ciebie upokorzyć żebyś czuła się winna, żebyś za wszystko ponosiła winę, a ona jest niewinna. I tyle.

HK- Tak.

JP- Druga córeczka też (niezrozumiałe) popatrz. (niezrozumiałe)Widzisz to czy nie widzisz tego?

HK- Widzę.

JP- Jaką masz (niezrozumiałe) No, wnuczek miał przyjść. Wszyscy ciebie kochają.

HK- Tak.

JP- Ponad stan. Babcie dochowają (niezrozumiałe)

HK- Dobrze by było żeby babcie nie trzeba było dochowywać.

JP- Ale ja nie to mam na myśli.

HK- Ja wiem.

JP- Babcie dochowają (niezrozumiałe). Babcie dochowają (niezrozumiałe). To się zastanów.

HK- Wiesz i dla mnie to już jest tak, że jestem bardzo dużo wyleczona z tego, chociaż czasami, człowiek ma tą historię swojego życia i czasami wraca się do tych różnych sytuacji które były, nie. Ale na tyle jestem jakoś wyleczona z tych sentymentów takich i z tej takiej ślepej miłości, że zdaje sobie z tego sprawę co jest i tak jak mi ty ciągle mówisz i tłumaczysz, że. Wiesz to się we mnie jeszcze nie wypaliło bo nawet teraz mam łzy w oczach. Na pewno to jest jakiś taki wiesz tak jak mówiłeś, że historia człowieka to jej nie wymażesz ona tkwi natomiast z historii tej z dzieciństwa, że takie miałam akurat takie miałam dzieciństwo a nie inne to ja jestem z tego wyleczona. Po prostu wiem, że tak jest, że tak nie powinno być, że to, że to jest zbyt bolesny temat wtedy jak byłam akurat w domu rodzinnym. A teraz już po tylu latach to jest tak, że wraca się do tego ale nie na tyle, że to mi przysparza jak myślę, że to mi przysparza jakiegoś bólu jakiegoś takiego niedarowania i tak dalej. A tutaj,, zresztą jeszcze wracając do tamtego już ci wszyscy którzy mnie akurat wychowywali to już nie żyją. Było przeszło, minęło, jak umieli tak robili, ale tutaj ja żyje, oni żyją, mają swoje dzieci to nie wiem dla czego. Ja wiem dla czego chcą mnie upokorzyć, tak jak mówiłeś, że po prostu może rzeczywiście tą winę zgładzić z siebie na tyle żeby za chwilę za pół roku czy za rok będzie tak, że to ja założyłam sprawę, że to ja byłam tym powodem do tego zgorzienia jakie w tej chwili jest. I czasami widzę, że Jacek też tak na przykład wiesz tak się zapędza w tych rozmowach bo teraz nie ma tych rozmów, no bo na Kościuszki jest teraz ja tu jestem ale to jeszcze nie raz będzie jakieś spiećie które, które widzę że w nim wywołuje taką, takie myśli, że to właśnie ja jestem tym powodem, nie? A ja go sprowadzam na

JP- (niezrozumiałe)

HK- I wydaje mi się, że no jeszcze wróć do tego Jacka, że Czy zapomniałeś o co była ta wszystka zawierucha o co ta sprawa była? Jeszcze trochę to będziesz mi wmawiał, że to ja założyłam tą sprawę i ja byłam tym powodem tego zgorzienia i w ogóle zamieszania w rodzinie. No to on się ocknął wtedy. I teraz się zastanawiam tak czasami, czy czasami, wiesz bo z tego co było do tej pory i z tego co teraz na pewno tak jest, że w dalszym ciągu wiesz wśród znajomych jeżeli to jest proszę ciebie wśród rodziny bo w czym rzecz jest. Teraz jest tak, że ja się po prostu jest taka poszła fama, że ja mam kogoś, że i tak dalej, chociaż to jest w tej chwili nie podtrzymywane trzeba by coś znowu jakoś przypomnieć.

JP- Zaraz (niezrozumiałe) mógł wyjechać do Izraela. Że już jest w Izraelu. Co mu teraz powiesz? Że już jest w Izraelu (niezrozumiałe) sprzedają coś, będą się do Polski przeprowadzać (niezrozumiałe) i koniec balu.

HK- No tak będę musiała powiedzieć, że, wiesz na utrzymanie tego wszystkiego co do tej pory tu się działo nie no bo co

JP- Powiedz synu tak. Tak działasz tak robisz to nie mogłam z nim pojechać do Izraela. On jest w Izraelu a ja tu. Tam załatwia interesy (niezrozumiałe) wróci do Polski na stałe całkowicie (niezrozumiałe). I koniec (niezrozumiałe)

HK- Tak jest.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Uhm.

JP- No. Z grubej rury.

HK- No, zapytam się taką rzecz jego rzeczywiście, trzeba trochę tam poruszyć go. I tak sobie wiesz i tak zaczęłam ci mówić, że i tak sobie myślę, że czy nie byłoby dobrze, żeby na przykład wśród znajomych czy sąsiadów mówić na ten temat, że tak po prostu ... czy to zostawić po prostu i nic nie mówić bo

JP- Ale co mówić?

HK- No na przykład jeżeli będę u tej Bożeny, no Marysia to wie z Jankiem,

JP- Ale co?

HK- No wiesz, że

JP- (niezrozumiałe)

HK- Że akurat była ta sprawa, że one się w tej chwili tak wiesz yyy w dalszym ciągu ode mnie odsunęły yyy, że yyy, że traktują mnie po prostu tak, że ja w ogóle nie chowałam dzieci, że

JP- Jak powiesz to powiesz.

HK- Tak w tej chwili wydaje mi się, że jeżeli ona robi taką krecią robotę, że zdolna była do tego jedna i druga razem, no bo to wiesz kiedyś to mogłam jeszcze myśleć, że to ona nakręciła to wszystko, że Izę pociągnęła, ale tamta też ma głowę p środku i umie wnioski wyciągać po swojemu, no to razem

JP- Tamta to dziadziś powiedział tak ma być i koniec. Gównu miała do powiedzenia. Dziadziś, żądał pieniędzy, wiedział, że są pieniądze do wyrwania i (niezrozumiałe) a po drugie ja tu jeszcze żyje i ten a wy chceta mnie pogrzebać? Wam się należy? Należy się i dostanieta jak umrę. Ja jeszcze żyje (niezrozumiałe) dobrze jak wy to weźmieta to (niezrozumiałe) i tyle. Ale tu dziadziś siedział nad uszkiem masz przynieść pieniądze i koniec.

HK- No tak było.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_18_104_1

HK- Tylko tak jeszcze chwilę bo to jest już późno, będę musiała kończyć bo później się kładę późno i nie mogę się rano zwlec, że proszę ciebie ja sobie tak myślę, może za dużo myślę, że gdyby naprawdę miała do mnie jakieś uczucie jedna czy druga

JP- Ale tu nie ma uczyć, tu chodzi o kasę czy ty tego nie rozumiesz? Jeżeli było by uczucie to by przyszła za mszę za ojca, to by przyszła na święta, a jeżeli nie ma uczucia tylko jest wrogość.

HK- Tak, tylko jest wrogość, ty masz racje. Przecież imieniny były niedawno i nawet nie zadzwoniła prawda?

JP - No więc mówie.

HK- Wiec tak. Czyli uczucia nie ma tylko jest kasa, wrogość w dalszym ciągu.

JP- Tak.

HK- Ja sobie tak myślę wiesz, gdyby miały jakieś uczucie czy jedna czy druga czy on to by przyszedł i powiedział tak, że no wiesz co było to było może źle zrobiłam może dobrze, może uważałam tak czy siak, ale życie się toczy dalej no i dałaby jakąś propozycje, prawda?

JP- O czym ty marzysz.

HK- Ale jak jest taka sytuacja jaka jest do tej pory pomimo, że ta sprawa była już przecież dwa lata trzeci rok i z ich strony z jednej i z drugiej teraz jest olewanie mnie całkowite i taka wrogość, że nawet przechodzi czy Robert czy ona to znaczy, że nie ma żadnego uczucia, żadnego sentymentu nie ma nic. Normalnie nic, pomimo, że dałam im

popalić ale jestem matką i mam prawo do tego żeby powiedzieć różne rzeczy i mam prawo do tego żeby swoje życie wziąć w swoje ręce i robić to co (niezrozumiałe)

JP- Tylko zobacz jedno, mówiła, że nie chce tego a teraz szuka (niezrozumiałe).

HK- No.

JP- No, to co. No bo (niezrozumiałe) kasę.

HK- No, przecież Jacek powiedział, że lepiej żeby to zastało w rodzinie jak miałyby być wyprowadzone, że on się tego obawia. Więc taki tekst też mi mówił. On jest na tyle infantylny, że już uważa, że one są dal niego przyjazne. Nie wie z kim ma do czynienia. Zapomniał chyba o co w ogóle to poszło. Jest tak naiwny jak ja naiwna jestem. A poza tym jeszcze podły.

JP- Co zrobić.

HK- Podły no bo jeszcze tak by im zabronił, a tu jeszcze jeżeli ugrywał, ugrywał, ugrywał cały czas a tera mu się nie daje ugrać i widzi, że takie tu wiesz z tym żydem i z tymi sprzedażami i on to wszystko... przecież to było tak, tak zagrane że to było wiarygodne. Teraz może nie ma pewności ale też się boją, no to wtedy on to samo rozmawiał z nimi w taki sam sposób w jaki ja to przekazałam jemu, tak samo on to wszystko powiedział. Mało tego przecież jak Iza była to też to wszystko tak było zagrane że uwierzyła w to wszystko. Ale pomimo wszystko to uważam, że jeżeli ma się uczucie do rodziców czy do kogokolwiek

JP- Ale jakie uczucie jak oni mają (niezrozumiałe) w głowie.

HK- Widzisz tak się po prostu utwierdzam w tym cały czas, że tego uczucia nie ma i ono może było jakieś przywiązanie jakaś miłość jak były w domu a teraz to już są tak przekabaczone, że po prostu nie ma. Ale sobie nie wyobrażam, że było i nie ma. Ja sobie tego naprawdę no nie mogę wyobrazić.

JP- Mają to wszystko zakodowane, że mają ciebie w łeb walić. To jest ich zadanie. Bo dziadzius (niezrozumiałe), Jarek to samo (niezrozumiałe)

HK- Powiem ci, że dobrze, że rozmawiamy dlatego, że ja muszę sobie takie rzeczy przypominać bo myślałam, że jest inaczej ale jest naprawdę jest tak jak jest. Tak jak te fakty są tak jak, że tego uczucia nie ma jest tylko walka o kasę i koniec. I do swojego, do siebie przygarnąć. A poza tym jest to wszystko przez to, że jest, jest, zazdrość między nimi, jest chęć ugrania najwięcej dla każdego. Każdy chce ugrać jak najwięcej.

JP- Noooo.

HK- Ten twój głos to taki rozbijający jest wiesz? (niezrozumiałe) każde słowo jak powiesz nooo to już mi naprawdę wesoło na duszy się robi.

JP- Taaak?

HK- No, masz w sobie coś takiego, coś takiego masz, że dla mnie to jest, coś takiego fajnego, wesołego, optymistycznego, że

JP- Co głupi ma w głowie, no powiedz mi?

HK- Hahahahaha. Ty śmieszku, ty śmieszku, śmieszek (niezrozumiałe), wesołek. Chociaż tak jak rozmawiam z tobą to też tak sobie myślę, że też masz tyle na głowie tych różnych rzeczy, że może też jest ci trudno się śmiać. I być wesołym i radosnym.

JP- Aaaaa.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_18_104_2

HK- Boże, jak ja się ciesze, że, że mogę z tobą rozmawiać, że wiem co ma robić, że mnie to nie dojuje, że, że te sprawy tak się powoli, powoli wypalają u mnie, że za nimi nie tęsknię, że, że o wspólnocie to odleciało mi całkowicie. Jakkolwiek tam (niezrozumiałe) namawiają a w ogóle to tam mowy nie ma, to jest ja mogę żyć bez tej wspólnoty, że to towarzystwo które tam było, mogę tak powiedzieć, że w ogóle to, że to mi całkowicie odleciało, (niezrozumiałe) poznaniu tego głębsze pisma i to tak jak, rzeczywiście jest dla znawców a też każdy to po swojemu interpretuje. To mi odleciało i dzieci to też tam było i nie ma i wcale mi nie jest z tym źle. A jak czuję, że, że po prostu chce mieć koło siebie ludzi to mogę zawsze do kogoś pójść a w ogóle to biorę za telefon i z tobą rozmawiam. To jest pierwsza rzecz i z tego powodu, że nie ma tych podpórek wcale nie czuję się osamotniona jakoś taka niedowartościowana ewentualnie co z tego mogło wyniknąć, że jestem po prostu (niezrozumiałe) nie ma takiego. Mogę egzystować, mogę żyć, mogę być po prostu człowiekiem w pełnym wydaniu (niezrozumiałe) bardzo radosnym, wolnym, (niezrozumiałe), że czasami się bałam jak ja sobie poradzę, jak możliwe by było żeby to nowe życie zacząć w takim momencie że żadnych tam schematów nie ma mowy, że to się. Tak sobie wyobrażałam, że to już musi być tak stale to okazuje się wcale nie musi być stale. Jest wszystko ok. A ty jeszcze coś pracujesz czy nie?

JP- Nie jadę do domu.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_24_111_1

HK- Tak sobie pomyślałam, po tej rozmowie sobie pomyślałam, no to kurcze ten JŻ tak pokierował, tymi wydarzeniami, że ja normalnie cokolwiek zrobię taka jak mówisz to idę do przodu jak burza. To jest coś niesamowitego.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej [REDACTED]

07_25_116_1

HK- On jest za głupi żeby teraz ze mną walczyć, bo jak była, ciebie nie było i była koalicja z nim, to one przeciwko mnie no bo upomniałam się o pięć ósmych to byłam wróg numer jeden. Całe Piaseczno było poruszone a on w tym czasie korzystał. Więc one teraz przejęły to, w ogóle obróciły to inaczej, że on będzie się pieklił ze mną to pewnie one ugrają.

JP- On nic nie dostanie a one zechcą skorzystać.

HK- Dokładnie.

JP- On tego nie widzi. Jak on będzie walczył to on nic nie ugra a on zawsze dostanie w łeb.

HK- I on nie ugra i one nie ugrają. No nie mogą sobie poradzić, tak to jest to jest główny powód, że sobie nie mogą poradzić, że

JP- (niezrozumiałe)

HK- Że mama jest nie ta sama, że to jest mama zmieniona, że mama jest ustawiana, że jest na to za głupia, że

JP- Za głupia jesteś.

HK- No,

JP- Zobacz jak ciebie oceniają.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

07_25_116_2

HK- Dobrze, widocznie tak musi być, że, że sobie nie radzą i kurwica ich bierze a jego najbardziej

JP- Jego nie najbardziej, (niezrozumiałe)

HK- Jeszcze raz powiedz.

JP- On jest buntowany przez nie, (niezrozumiałe) one mu podpowiadają, one mu informacje dają (niezrozumiałe)

HK- ummm, siwy dym

JP- Gdzie się one ozywają, one się nie odzywają, ty im niczego nie możesz zarzucić, one nawet ci nie pysknęły.

HK- No wiesz Iza tam dosyć napyskowała nie, ale

JP- Kiedy było to było ale w tej chwili,

HK- Nie teraz to nie pyskują obie, zamilkły, jest cisza. Jak w rodzinny grobie.

JP- Więc one nic nie są winne.

HK- No nie.

JP- To tylko on. Tylko, że to on jest szkolony przez nie, podpuszczany, (niezrozumiałe). One go ustawiają tak, żeby to on w łeb dostawał. Będzie to co ty żeś przedtem mówiła, że wyście mnie skarżyły, wyście, teraz one nie skarża, to on skarży. Więc ty będziesz z nim walczyć a one będą brać ... profity. No bo synek jak będzie zły no to matka jemu nie da, a nam wtedy da. Więc ci mówiłem, że Iza się nie odzywa bo dziadek ich szkoli. No i wyszkolił ich.

HK- Wyszkolił, wyszkolił.

JP- (niezrozumiałe) i o to tu chodzi.

HK- O to tu chodzi, że kran jest zakrecony.

JP- Nooo.

HK- I nie ma w ogóle nic, nie można się pożywić z tego kranu.

JP- No właśnie.

HK- I o to chodzi.

JP- O to chodzi. Jakby teraz ..

HK- Jakby teraz co?

JP- Uszczknać.

HK- Dokładnie, jakby teraz uszczknać. Okazuje się, że to nic, nie może nic nikt czknać. Ale tutaj wiesz .. proszę?

JP- Najgorzej że tu dostępu nie ma.

HK- No. I tu się ona dzisiaj ..

JP- Dostępu.

HK- Dokładnie, chodzi o ten dostęp. No nie ma, nie ma. Nie ma dostępu. Nie ma, co tylko, co chwila to w łeb, w łeb. On jest wkurzony na mnie za to, że go w łeb wałę, że go do roboty zmuszam i tak dzisiaj mu powiedziałam, że praktycznie o co tu chodzi, nienawiść masz do mnie, że ciebie do roboty pędzę? Bo tutaj nie ma żadnych spraw, ale widocznie są sprawy. Ja tu nie widzę żadnych spraw, żadnych problemów, ale oni mają problemy ze mną, że ja się bawię. A jeszcze, wiesz to był młyn na jego wodę, żeby tutaj zaczepki szukać, że tak, że mama nie ma pieniędzy. To coś jest, nie ma na opłaty, ja to mam zawsze. I o te pieniądze

tylko był pretekst, widocznie tak musiało być, że się wysypał, niby się nie odzywają a przez to wydarzenie dzisiaj to widać, że jak one się nie odzywają. Jak one, jak oni między sobą cały czas nadają. Cokolwiek, nie mają innego tematu tylko teraz jest o mnie temat, no bo tutaj jest susza.

JP- To jest wspólnota, to są trzy karty. (niezrozumiałe) to jest równo trzy. Oni są wszyscy wspólnie.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_25_116_3

HK- No nie przebierają w środkach, wszystkie chwytów dozwolone. A tama to przybrała już manieri to Jarek tam dyktuje, co jak działać i oczywiście dopiero tam dyskusje są. Dziadzius, babusia, tak jak ty mówisz, dziadzius i babusia, Robert, Iza i tamta dwójka.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Nie myślałam, że tak jest i ty, patrz ty rok temu mówiłeś, że tam Gołków rządzi dziadki. Ja mówię to jest nie możliwe, jeszcze się kłóciłam z tobą, co ty takie rzeczy mówisz. To jest w ogóle nie możliwe jak to dziadki. Oni mają swoje życie, a oni tam z dziadkami coś nie coś a w ogóle cały czas się kierują swoim rozumem.. A tu się okazuje jaka zależność. I tam ten Gołków,

JP- Oni tylko coś nie coś.

HK- Proszę?

JP- Oni tylko coś nie coś.

HK- Tak.

JP - No.

HK- A okazuje się, że to jest wszystko tak jak ty powiedziałeś. Dobra będę kończyła rozmowę.

JP- (niezrozumiałe)

HK- To jest dopiero. Nie mogą sobie z tym JŻ poradzić za wszelką cenę, chcą tutaj w coś wykolować a tu im za każdym razem gówno wychodzi. Ta dostała karteczki, ta dostała karteczki. Ten dostaje co chwila w łeb ode mnie, żeby się wziął za robotę. A teraz, wiesz zwala, że to najgorzej, że on się wtrąca w moje prywatne życie. A ja mówię, co ten żyd się wtrąca w twoje prywatne życie. Mówię, przecież byłeś u Grażyny. No tak ale on się wtrąca w swoje, twoje, moje życie. I teraz wszystko jest tak, zrobione, że praktycznie mnie tutaj nic tylko on się doigra kurna i ja jak to usłyszałam to normalnie z nóg mnie ścięło.

JP- Dobrze. Powiedz, tak żyd do Izraela wyjechał. Żyd do Izraela wyjechał. Zobaczysz jak (niezrozumiałe). Żyd do Izraela.

HK- No.

JP- (niezrozumiałe) może adres (niezrozumiałe) nie ma.

HK- Ach, kurde.

JP- Masz adres? To ci dam adres. Niech grzeje do Izraela. No.

HK- To gówniarstwo, no.

JP- Dobra jest. (niezrozumiałe)

HK- Dobra kończę tą rozmowę bo trzeba się ogarnąć, otrząsnąć z tego wszystkiego, srać na losy świata tego, wypiąć dupę na każdego. Dobra no to dobranoc, no cześć, pa, buziaczek, przytulam cię mocno do siebie.

JP- No. Wzajemnie, pa.

HK- No, dziękuję, cześć, pa, dobranoc

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

07_26_119_1

HK- Tylko tak wiesz tym torem idąc to tak sobie tylko myślę, że do jakiego stopnia tam poszła ta nienawiść i ta zaborczość z ich strony, że w tej chwili to już normalnie

JP- Ale czemu się dziwisz, że to tak poszło. Przecież nie mogą sobie dać rady.

HK- Och.

JP- Bo masz to, wyprowadziłem cię w to co one nie mogą osiągnąć. Nadal starym (niezrozumiałe) będzie jeździła, nadal byś płaciła (niezrozumiałe) za paliwo i by było wtedy dobrze. A dzieciom byś fundowała. A tak to kupiłaś sobie szafirka, ubierasz się, wychodzisz (niezrozumiałe) a oni (niezrozumiałe) to ich wkurwia. Nadal by matka (niezrozumiałe) Więc o co ci chodzi?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

07_26_119_2

HK- No bo jak zaczęło się to wszystko wykopywać te podpórki to już sobie myślałam, że sobie nie poradzę. No bo podpórki wykopane, we wspólnocie 40 osób, w rodzinie też od czorta by się pewnie zatrzymał na 20 stce. No i co .

JP- No widzisz jak cię podpierali.

HK- Tak.

Rozmowa telefoniczna [REDACTED] z nauczycielką angielskiego w dniu 29.07.2013.

07_29_114_1

HK- Może przerwijmy na razie w te wakacje. Wiesz jak już się zacznie rok szkolny może chyba że bym, też planuje wyjazd ale na razie mówię ci hydraulik i różne tam fikimiki tak że byśmy to proszę cię na początku września zaczęły. Do widzenia. Cześć.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

07_31_127_1

HK- No właśnie ty jesteś ten obserwator który więcej widzi słysząc to co ja mówię jak ja widząc i rozmawiając. To jest proszę cię, to jest jak ja to mówię jak ja to mogę nazwać po prostu. Masz tak wyczulony zmysł, zmysły obserwacji, skojarzeń że ja po prostu przeszłam do porządku dziennego. Nawet ta wczorajsza rozmowa to ja czułam, czułam, że jest nieszczerłość, że po prostu nie chce powiedzieć no i dopiero tak do ciebie wczoraj mówiłam.

JP- Żeby to chodziło o jakiś interes o sto tysięcy to rozumiem ale jak chodzi o parę kur to wielki problem (niezrozumiałe)

HK- No właśnie tym bardziej że on o lat siedzi w tych kurach.

JP -No więc o to chodzi.

HK- No więc ja pamiętam teraz tak kojarzę ich wszystkie argumenty że to z jego strony to było rzeczywiście pokazanie swojej osobowości jak w ogóle mnie traktuje i tak jak mówisz gdyby to było jakaś transakcja duża nie wiadomo o coś ale to jest ale to jest po prostu drobiazg. Ewa kończyła to technikum drobiarskie i ja miałam tam różne wiadomości od niej też, co oni tam wyprawiają ale to kiedyś możemy porozmawiać i proszę cię jeżeli on jest w tych kurach w tym temacie to się orientuje gdzie kurniki kto ...

JP- (niezrozumiałe) to bym nie wiedział

HK- Ja też nie wiedziałam tylko się od ciebie dowiedziałam a przecież z nim tyle lat we wspólnocie to nikt nawet nie mówił o tym że on coś takiego, zresztą to jest jego sprawa ale znając na tym terenie tych hodowców nawet prywatnych którzy mają nie tam jakieś fermy tylko po prostu takich którzy no tym się zajmują nie.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Kurde to wiesz on mi mówi (niezrozumiałe), do Mińska jechać po dziesięć kurek i po dwadzieścia kur to dziękuję bardzo. Nie ma MW poblizu nic takiego nie mogę ci pomóc.

JP- No dobrze no to na drugi raz mu powiedz, jesteś strasznie pomocny (niezrozumiałe)

HK- Dokładnie

JP- I o to chodzi.

HK- No właśnie i o to chodzi, że wiesz, każdy kto to właśnie są tacy ludzie.

JP- I pokazałaś mi o co chodzi, jakich masz przyjaciół i pomyśl kim się otaczasz.

HK- Kim jesteś

JP- Pomyśl kim się otaczałaś, z kim przebywałaś (niezrozumiałe) ale jak ty chcesz to już nie, masz to samo co u dzieci, chciałaś pożyczyć pieniądze, no to nie, ale dać oddaj to żeby przypadkiem inni (niezrozumiałe)

HK- No.

JP- No. No to co jest.

HK- No właśnie to jest, jeszcze teraz proszę cię jak te pieniądze rzeczywiście no mogłabym wziąć z tego Skoku jeszcze dobrać ale sobie powiedziałam nie kurde nie dobiegam musi mi starczyć co mam. Wiesz, po prostu tak się muszę rzadzić, no jeżeli rzeczywiście byłoby jakiś wydatek ale (niezrozumiałe) kasę kurde i mnie ten tydzień czy dwa to go nie zbawi.

JP- (niezrozumiałe) pamiętasz czy nie pamiętasz?

HK- O co chodziło?

JP- (niezrozumiałe)

HK- A tak to mówisz o tych dziesięciu, o tej ...

JP- Co?

HK- Dziesięciu. Hmm, no właśnie o to chodzi ale teraz jak przyszło to rozliczenie teraz, bo on to rozliczenie robi tygodniami, z pewnych spraw się muszę rozliczyć ale teraz jeszcze coś ci powiem, że proszę cię teraz kiedy się ze mną rozliczysz? No wiecha mu dałam dwieście złotych i powiedziałam, że resztę mu po prostu.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Tak do trzydziestego pierwszego. Co, mama nie ma pieniędzy? I się zaczął młyn na jego wodę i hmm zaczęła się ...

JP- (niezrozumiałe) na wodę, nie umiałas po prostu powiedzieć a nie młyna na jego wodę, jaki młyn na jego wodę?

HK- Woda na jego młyn. Woda na jego młyn. Więc ja mu

JP- (niezrozumiałe) synu ja obracam nimi i nie będę czekać (niezrozumiałe) dlatego że (niezrozumiałe) na czas, ja muszę opłacać ja muszę (niezrozumiałe) działać a nie stać się i przyglądać jak mój syn.

HK- Kurcze.

JP - I koniec.

HK- haha.

JP- No.

HK- Pięknie to powiedziałeś.

JP - (niezrozumiałe) a ty teraz masz takie profity z tego, (niezrozumiałe) a ty jak mnie traktujesz, wal go prosto w łeb.

HK- No. Coś pięknego.

JP- (niezrozumiałe) bo nie ma innego wyjścia, nie ma innego wyjścia.

HK- Nie ma, ale powiedziałeś wiesz za każdym razem to masz, normalnie to jest dla mnie to jest. Takie powiedzenie tak jak teraz powiedziałeś to on tak dostaje w łeb, bo tak jest, jak powiedziałeś, a on tego zupełnie nie widzi, nie chce tego widzieć tylko jest tak opieszale tak zagalopowany w swoim.

JP- (niezrozumiałe) no i co? co mu to dało

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

07_31_127_2

HK- No i widzisz wczoraj do poduszki zaczęłam sobie prosić ciebie mam takie kawały i zaczęłam czytać. Halo. Ktoś się do mnie dobija rozłączymy się na chwilkę.

JP- Dobrze.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

[REDACTED] „od kur”.

HK- Tak słucham?

E- (niezrozumiałe), co ty chcesz kury kupić u niosek.

HK- Tak, tak.

E- Nie kupisz teraz młodych kur.

HK- Nie?

E- No nie bo jest za późno. Kokoszki młode to są w maju w kwietniu i na początku czerwca a stare to nie ma sensu.

HK- Takie wiesz do chowu jeszcze.

E- A nie nie nie teraz nie kupisz, małe kurczak na wiosnę się wychowuje.

HK- To nie chodzi o małe kurczaczki to chodzi o kurki odchowane.

E- No to nie wiem, musiałby ktoś likwidować, ja nie wiem. Albo musiałby ktoś ale wąpie kurę niosącą się sprzeda.

HK- A powiedz mi takie kurki której kokoszki są wyhodowane na wiosnę to w tej chwili one się niosą?

E- Tak to są już kury.

HK- Acha.

E- No i dla tego jest za późno żeby kupić dla siebie do chowu a nie kupić jakiejś starej bo choroba jakaś może być. Bo różnie ludzie sprzedają.

HK- Uhm.

E- No nie wiem, ale za późno jest teraz. W Piasecznie przecież zawsze były sprzedawane.

HK- Byłam na targu ale nie ma. Właśnie wczoraj rozmawiałam z Jankiem i powiedział, małżonek twój powiedział że w Górze Kalwarii sprzedają tylko nie wiadomo kiedy jest ten targ.

E- No targ to wiadomo że jest w czwartek, pamiętam że w czwartek.

HK- Aha, aha.

E- Ale chyba że byś trafiła na wyprzedaż, ale trzeba co czwartek jeździć w tedy.

HK- No dobra to dzięki ci bardzo, no niemniej jednak zobaczę jak się to może, może by się pojechało do tej Góry, a to trzeba by było raniutko tam jechać.

E- No tak raczej rano. A jeżeli byłaby taka możliwość to jak ktoś przywiezie to ludzie rozłapią.

HK- No też racja.

E- To jest okazja.

HK- No dokładnie.

E- Ale to trzeba trafić, trzeba mieć szczęście. To nie takie proste jest. Właściwie to już jest sierpień

HK- Tak.

E- To już jest sierpień, a najpóźniej na początku sierpnia resztki ktoś kto się spóźnił. Przecież muśmy chowali to ja wiem. Trzeba kupić stare kury które wyprzedają czasem które się jeszcze niosą z tych hodowli wiesz klatkowych.

HK- Jakiej hodowli, jakiej hodowli?

E- takiej klatkowej co to (niezrozumiałe) co się wyskubują piórka. Ale to też jest ryzyko i nie ma sensu bo można jakąś chorobę przywlec.

HK- No dokładnie.

E- No bo nie wiadomo dlaczego wyprzedają.

HK- No dobra Emilka.

E- Można kupić odchowane one droższe wtedy są można kupić sześć, bo jak kupisz więcej to będziesz miała za dużo tych kur.

HK- No to dziękuję ci bardzo Emilka, jeszcze zobaczę pomyślę jak tam, jakbym w razie to tej Góry to zobaczymy jak to sprawa się potoczy. To dzięki bardzo zdrowia życzę.

E- Zadzwońisz w razie czego?

HK- Zadzwonię.

A tak to wyglądało podczas relacji

07_31_127_1

HK- No właśnie ty jesteś ten obserwator który więcej widzi słysząc to co ja mówię jak ja widząc i rozmawiając. To jest proszę cię, to jest jak ja to mówię jak ja to mogę nazwać po prostu. Masz tak wyczulony zmysł, zmysły obserwacji, skojarzeń że ja po prostu przeszłam do porządku dziennego. Nawet ta wczorajsza rozmowa to ja czułam, czułam, że jest nieszczerłość, że po prostu nie chce powiedzieć no i dopiero tak do ciebie wczoraj mówiłam.

JP- Żeby to chodziło o jakiś interes o sto tysięcy to rozumiem ale jak chodzi o parę kur to wielki problem (niezrozumiałe)

HK- No właśnie tym bardziej że on o lat siedzi w tych kurach.

JP -No więc o to chodzi.

HK- No więc ja pamiętam teraz tak kojarzę ich wszystkie argumenty że to z jego strony to było rzeczywiście pokazanie swojej osobowości jak w ogóle mnie traktuje i tak jak mówisz gdyby to było jakaś transakcja duża nie wiadomo o coś ale to jest ale to jest po prostu drobiazg. Ewa kończyła to technikum drobiarskie i ja miałam tam różne wiadomości od niej też, co oni tam wyprawiają ale to kiedyś możemy porozmawiać i proszę cię jeżeli on jest w tych kurach w tym temacie to się orientuje gdzie kurniki kto ...

JP- (niezrozumiałe) to bym nie wiedział

HK- Ja też nie wiedziałem tylko się od ciebie dowiedziałam a przecież z nim tyle lat we wspólnocie to nikt nawet nie mówił o tym że on coś takiego, zresztą to jest jego sprawa ale znając na tym terenie tych hodowców nawet prywatnych którzy mają nie tam jakieś fermy tylko po prostu takich którzy no tym się zajmują nie.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Kurde to wiesz on mi mówi (niezrozumiałe), do Mińska jechać po dziesięć kurek i po dwadzieścia kur to dziękuję bardzo. Nie ma MW pobliżu nic takiego nie mogę ci pomóc.

JP- No dobrze no to na drugi raz mu powiedz, jesteś strasznie pomocny (niezrozumiałe)

HK- Dokładnie

JP- I o to chodzi.

HK- No właśnie i o to chodzi, że wiesz, każdy kto to właśnie są tacy ludzie.

JP- I pokazałaś mu o co chodzi, jakich masz przyjaciół i pomyśl kim się otaczasz.

HK- Kim jesteś

JP- Pomyśl kim się otaczałaś, z kim przebywałaś (niezrozumiałe) ale jak ty chcesz to już nie, masz to samo co u dzieci, chciałaś pożyczyć pieniądze, no to nie, ale dać oddaj to żeby przypadkiem inni (niezrozumiałe)

HK- No.

JP- No. No to co jest.

HK- No właśnie to jest, jeszcze teraz proszę cię jak te pieniądze rzeczywiście no mogłabym wziąć z tego Skoku jeszcze dobrać ale sobie powiedziałam nie kurde nie doberam musi mi starczyć co mam. Wiesz, po prostu tak się muszę rzadzić, no jeżeli rzeczywiście byłoby jakiś wydatek ale (niezrozumiałe) kasę kurde i mnie ten tydzień czy dwa to go nie zbawi.

Komentarz : i tak się pozbył rodziny, znajomych, przyjaciół

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z [REDAKTOWANE]

05_08_132_1

JP- Tak, że widzisz, córeczki się ustawiają, on chodzi jak sęp bo z tobą wskórać nic nie może, myślał, że on jest najmądrzejszy że ciebie załatwi (niezrozumiałe) i to jest ból.

HK- Dokładnie ale tak mi ta rozmowa z Miernikową dzisiaj, że naprawdę mają ból, mają taki ból w sercu, że jakby mogli to by tutaj ubezwłasnowolnili od razu za jednym zamachem.

JP- Acha, widzisz.

HK- Twoje święte słowa, że akurat tak by był no ale JŹ nie dał mi zginąć i oni mają naprawdę takiego strach u dupy, że może być to ja mam może wyparować im za chwilę.

JP- No, a widzisz?

HK- To wszystko jest żydowska robota, kurna.

JP- No.

HK – I dobrze, bardzo dobrze, bardzo się cieszę, że się tak zrobiło, ujawniło się kto kim jest i jakie tam są predyspozycje u każdego jakie chęci jaka wola i tak musi być. A ja to się cieszę, że mam takie wsparcie u ciebie jak u nikogo na świecie. I dla tego ja mogę egzystować, działać, robić to czy tamto różne rzeczy, nawet to co lubię, chodzenie na te ćwiczenia to mi jakoś tak się , wiesz dowartościowuję się, że sprawny człowiek

JP- A takie towarzystwa, taka elita no pewnie

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDAKTOWANE]

08_06_144_1

HK- Powiedz mi jak tam z twoimi sprawami finansowymi .

JP - (niezrozumiałe)

HK- Proszę?

JP- (niezrozumiałe)

HK- No ale coś się ruszyło czy nic? No i mówią co jeszcze potrzeba.

JP- O rany Boga (niezrozumiałe)

HK- A to nie można jakoś przyspieszyć tego?

JP- Pośpiech wskazany przy łapaniu pcheł.

HK- A w nocy chociaż dzisiaj spałeś?

JP- Aaaaaa. Dobrze jest.

HK – Nie dobrze coś jest z tobą.

JP- (niezrozumiałe)

HK – Co powiedziałeś?

JP- że nie ma sprawy.

HK- Jak ci pomóc.

JP- O rana nic nie robiłaś.

HK- Jak to nic nie robiłam?

JP- No co zrobiłaś.

HK- Leżałam do góry brzuchem.

JP – Bardzo dobrze. Tak trzymaj.

HK- Wolalałabym do góry tyłkiem leżeć.

JP- Jak chcesz. (niezrozumiale)

HK- To ja wiem.

JP- Wnuczki zaraz przyjadą.

HK- Bardzo szybko przyjadą i przyjeżdżają i jestem bardzo steskniona i spragniona. To wszystko jest poustawiane przez górę.

JP- Nie mów.

HK- No pewnie. Ale widzisz ja to nie wiem ja to byłam jakiś odmieniec bo ojciec mój ze swoją matką to ciągle był na bakier, coś tam było nie wiem do końca się nie dowiedziałam dlaczego to tak było raczej córki a jego nie, jemu nic nie dali. I ciągle tam była rozmowa w domu, słyszałam że babcie to tam nawet wyklinał z ciotkami też ciągle było źle. One ciągle coś od niego chciały a już Helcia jak on tutaj mieszkał to wszystko żeby sprzątać, żeby robić, inwestować. Mieszkasz to rób. Ale ja pomimo wszystko jaki taki sentyment do tych no do tej babci do tych ciotek miałam. Jakoś może nie sentyment a uczucie a tu jest kurde nienawiść.

JP- Tu masz też uczucie.

HK- Proszę?

JP- Tu też masz uczucie.

HK- Bardzo duże uczucie.

JP- No, oddaj wszystko i będziesz (niezrozumiale) i będzie cacy.

HK- Tak.

JP- No a jak.

HK- No to by było tak, oczywiście.

JP- A później nie będziesz potrzebna bo nic nie masz. Bo do czego jesteś potrzebna jak nie nie masz. No. Kopa w dupę i pod most.

HK- No syn powiedział, że chyba ci nie mówiłam w ostatniej rozmowie, że on jest młody i on musi gdzieś mieszkać on pod most nie pójdzie. Więc zadowolony jest z tego co ma jaki dom ma taki ma ale ma gdzie mieszkać.

JP- Słuchaj o czym on mówi. Mówi tobie żeby

HK- Podkadzić.

JP- Co on ma teraz zrobić, co on ma teraz powiedzieć że siedzi w gównie po uszy? Siedzi w gównie po uszy.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_06_144_2

HK- Ja ci powiem, że nad to może to nie tyle mi się chce wiesz z próżniactwa jechać ale zdrowotnie dlatego że ja ma ta skrzywioną przegrodę a poza tym mam ciągle suche śluzówki i to mi zawsze tak pomaga mi jest lepiej oddychać.

JP- Czy ty masz 15 lat?

HK- No ja wiem, że nie mam 15 lat dlatego muszę się konserwować i oliwić dobrze.

JP- No to dobrze weź to wszystko oddaj dzieciom one będą szczęśliwe nie będziesz miała roboty zajęcia nerwów i będziesz miała spokój. Wtedy będziesz mogła cały czas wyjeżdżać, zgadza się?

HK- Zgadza się.

JP- No to oddaj wszystko i wyjedź sobie i nie wracaj, dzieci będą klaskać ty będziesz szczęśliwa i po ptakach.

HK- Uhm, no na pewno. Przestałam gadać.

JP- No to zacznij. Zacznij od Kościuszki skończ na Nadarzyńskiej i spokój. Jeszcze jedna czwartą oddaj (niezrozumiałe)

HK- No dlatego na każdą potrzebę moją to nawet na baczność staje. Nawet nie prosiłam

JP- Odłączasz się z centralnym, powiedziałaś że ocieplisz to on się obawia teraz.

HK- No. Niech się obawia, dlatego dla tego dzisiaj te faktury to ci napiszę, a ja oczy takie. Ja sobie napiszę ale jak napiszesz no to pisz. Ja sobie w tym czasie uporządkowałam dokumenty na biurku co do czego. No to na każde ten, ten co potrzeba to od razu.

JP- A dyrektorka poszła do pracy?

HK- Nie poszła i tak właśnie podejrzewam, że ona chyba nie wiem albo wykorzystuje urlop zaległy albo druga ewentualność może straciła prace albo może tam no nie wiem. Może nie ma już tej pracy tam. Czy wymówiła czy jak nie wiem.

JP- A masz do niej telefon do pracy?

HK- Nie, nie mam, nie wiem nawet gdzie pracuje przecież to jest tajemnica. Oni o mnie to wszystko bo im wygarnęłam, że o mnie to wszystko chcecie wiedzieć ile, co to za tajemnica ile ty masz zarabiasz, a ja mówię: co czy ja wiem ile ty masz pieniędzy ile Renata ile Ewa, dowiedz się od Ewy. Pary z buzi nie puści. Albo Iza, jeszcze Iza to tam coś powie na odczepnego. A mnie to ja jestem chorągiewka na dachu, miotła do zamiatania. Tak, że tutaj wiesz podejrzewam, że no coś jest no nie wiem bo się relacje między nami ucinają. Tak, że on jak się pytałam to mówił nie wiem nie pamiętam. Nie pamięta kiedy do pracy żona idzie.

JP- Tak.

HK- Dlatego tak jest.

JP- Krótką pamięć ma. Jak byś powiedziała msz jedną czwartą to by pamiętał kiedy przylecieć ale jak oddaj to nie pamięta.

HK- No dokładnie.

JP- Tak to jest. To możesz mu oddać tą jedną czwartą.

HK- Weź przestań już mnie nie denerwuj. Oddaj, tak żeś to załatwił, że chwala ci za to.

JP- (niezrozumiałe) synowa ciebie będzie po wszystkich odpustach wystawiać.

HK- Tak.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDAKTOWANE]

08_06_144_3

HK- Muszę ja kurcze zacząć wypominać, a jemu powiedzieć: jak się masz cieć

JP- Dzień dobry panie cieciu.

HK- Haha, Haha Boże, Wiesz co że dobrze że się tak trochę zdystansowałam na tyle, że przestaje mnie to denerwować ta jego głupota i w ogóle to ich działanie takie głupie no bo nie wyobrażam sobie jak miałam tyle lat co oni to człowiek zapierniczał od świtu do nocy aż łeb

odskakiwał. A teraz nie powiem teraz sobie dałam na luz po prostu w zależności jak mam tam możliwości fizyczne, nie ponad siły, to jest bez sensu ale tego że też człowiek życie przeszedł , tego życia już zostało trochę , nie wiadomo ile i ja się będę zabijała po to żeby potem

JP- Taaak?

HK- Dokładnie.

JP- Niemożliwe, co ty powiesz.

HK- Dokładnie.

JP- Co ty powieszsz.

HK- No nauka nie poszła w las.

JP- Grzej do wspólnoty oni ci pokarza jak się żyje.

HK- Uhm.

JP- Nooo.

HK- Zostaw wszystko co masz, oddaj wszystko co masz , pan Bóg ci pomoże, Pan Bóg pomoże, takie wyciszenie

JP- Pan Bóg ci pomoże, utonąć.

HK- Takie wyciszenie tam owszem akurat na tej liturgii ale jak przyszło co do czego przyszło do konkretów , przyszło do życia i do współżycia to w ogóle się rozsypywałam całkowicie. Każdy robił ze mną to co chciał. Szarpanie było na lewo i prawawo po co to.

JP- Taaak.

HK- Tak , dlatego bym nigdy tego nie zauważyła i nie zrozumiała gdybyś ty w to nie wkroczył.

HK- Tylko teraz tak mi ciebie szkoda że masz te kłopoty i finansowe i zdrowotne i w ogóle. To też człowieka, ciebie to niszczy. Ja to czuję ale powiem ci że nie ma co się jakoś się sprawa wyjaśni u ciebie bo to jest niemożliwe żeby to się ciągnęło w nieskończoność bo to. Czasami pewne rzeczy można przyspieszyć, może trzeba trochę, trochę tam wiesz pogimnastykować się z ludźmi, trochę się tam nagiąć,

JP- Przyspieszając możesz przechytrzyć sprawę.

HK- Etam.

JP- No tak. Jeżeli chodzi o sprawy sądowe to tak.

HK- No tak, jak sądowe to tak. A co masz sprawę sądową?

JP- No przecież wygrałem trzy sprawy sądowe no nie?

HK- uhm.

JP- I w związku z tym (niezrozumiałe)

HK- No tak.

JP- I powiedz mi co w końcu dzisiaj zrobiłaś?

HK- A nic leżałam brzuchem do góry,

JP- No to dobrze to bardzo dobrze.

HK- Wolałabym brzuchem leżeć już nie powiem,

JP- Lepiej nie mów jak masz później żałować.

HK- Nie dla czego żałować. Wolała by się brzuszkiem położyć na tobie.

JP- Teraz wróż połóż siei leż do wieczora, później połóż się spać.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

[REDACTED]
08_06_144_4

JP- Broń Boże wspólny piec

HK- Broń Boże co?

JP- Wspólny piec.

HK- Niece .

JP- Bo później w razie komuś sprzedaż, komuś oddasz to będzie kłopot.

HK- Będzie taki kłopot jak na Tetmajera jest kłopot.

JP- No, i pomyśl rozliczenia (niezrozumiałe) i teraz powiedz, z nim jeszcze jakoś się dogadasz ale pomyśl gdyby ktoś inny...

HK- No.

JP- To będzie wojna na cztery fajery.

HK – No dokładnie.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_06_144_5

HK- Porozwiązywane niektóre problemy są przez ciebie, to bym chciała żebyś sobie swój problem rozwiązał, żebyś mógł trochę się odprężyć od kłopotów. Ale co oni powiedzieli, że wczoraj w ZUS byłeś czy w urzędzie?

JP- W ZUS

HK- I co oni powiedzieli?

JP- Zaczekać.

HK- Do kiedy?

JP- Nie wiedzą, Babka jest na urlopie i wyjechała.

HK- A z tymi dokumentami na tą jedną pożyczkę załatwione jest ?

JP- Trzeba czekać na zaświadczenia (niezrozumiałe)

HK- No ale oni ci nie dali żadnego dokumentu, przecież nie zalegasz z podatkami?

JP- No zalegam (niezrozumiałe)

HK- No nie widziałam skąd mogę wiedzieć.

JP- No mówię ci. Tylko tak słuchasz. A z tego roku to załatwione.

HK- No ale tylko o nie zaleganiu podatków masz ten takie zaświadczenia mieć czy jeszcze coś?

JP- No tylko to jeszcze ale nie mam zapłacone. (niezrozumiałe)

HK- A z ZUS kiedy ci obiecują że ci prześlą nie wiadomo? Za tydzień za dwa ?

JP- Może za miesiąc. Bo pani na urlopie i co?

HK- No a jak nie masz za co zapłacić podatku to co masz zrobić?

JP- A co ich to odchodzi no powiedz a co ich to obchodzi że ty nie masz za co podatku zapłacić. (niezrozumiałe) co ich to obchodzi. (niezrozumiałe)

HK- Ciekawe jakby tak ona nie dostała pensji miesiąc czasu dwa albo trzy.

JP- Weź jaj wytłumacz.

HK- A Kidy ostatnio dostałeś z ZUS kasę?

JP- (niezrozumiałe) cztery tysiące (niezrozumiałe)

HK – No to rzeczywiście.

JP- Kup paliwo kup to kup tamto

HK- Nie rozumiem że co mówiłeś że co?

JP- (nierozumiałe)

HK- tak to wszystko kosztuje przecież

JP- (nierozumiałe)

HK- Nie zrozmiałam że masz ale co?

JP- (nierozumiałe) ale weź ją sprzedaj.

HK- No tak.

JP- Co tu jest do (nierozumiałe)

HK – Jest okropnie, czas na sprzedaż jest okropnie, a szczególnie teraz latem do 15 września to tam nic się nie rusza nic. Jak dzieci zaczną wiesz, ludzie wrócą do szkoły i dopiero gdzieś tak od 15go to się może ruszy. Bo inaczej to jest

JP- Ale to nie pogrzeby

HK- No pogrzeby to jest oddzielna bajka to jest

JP- (nierozumiałe) to jest co innego a pogrzeby to jest co innego.

HK- No, też racja

JP- Zobaczmy (nierozumiałe)

HK- Zobaczmy co?

JP - (nierozumiałe)

HK- No słuchaj no powiedz to jeszcze raz czasami tu jest szum albo w słuchawce coś się dzieje..

JP- Gdzie ty masz ten szum?

HK- Na ulicy.

JP- To po co stoisz na ulicy.

HK- Ja stoję w takiej bocznej ale czasami przejeżdża ten motor to już wiesz nakopcił, nahałasował. A powiedz że co zobaczymy że co?

JP- Kiedy te drzwi będziesz miała?

HK- Ja może się zapytam jego czy mam zamawiać jakąś dyktę żeby żeby zabić bo zima idzie?

JP- Chora jesteś?

HK- Czekaj bo zima idzie a ja będę miała zimno kuchni.

JP- Czy ty chora jesteś? Miałaś się nie wtrącać.

HK- Żartuje coś ty. W ogóle się nie wtrącam wcale ani słowa, ani się nie wtrącam ani się wtrącać nie będę. Wiesz co jego już bierze wiesz już dzisiaj tańczył w przedpokoju coś chciał rozmawiać ze mną, no a ja wiesz. Sam zaczął o rurze mówić

JP- O rurze?

HK- No wiesz, że to przepychał to nie

JP- Myślałem że z dyrektorką może

HK- Rurę. Kurcze jakie wczoraj przechodziłam męki, normalnie się w głowie nie mieści rzadko, że umiała sobie z tym poradzić, myślałam że no, temperatura widocznie wpływa na hormony. I tak sobie pomyślałam aż się poryczałam, Boże człowiek jest marny na tym świecie, Panie dlaczego stworzyłeś tak człowieka żeby go tak umęczyć, tak upodlić

JP- No właśnie dlatego idź do wspólnoty, oni tam mają na wszystko lekarstwo.

HK- Jeszcze tak się wiesz klóciłam z Bogiem, co jeszcze mi wymyślisz w życiu żeby musiała to znieść, co jeszcze? Tak zaczęłam wiesz, matkę mi zabrałeś, bo wczoraj też tak mnie ruszyło takie coś że, to Julia wiesz tam chodzi kreći się, szlauch przeciągnęłam na stronę ogródka bo w stronę ulicy jest ten kran więc ten szlauch musi tam trzeba go było rozciągnąć. No i ona złapała za tą końcówkę no i ja mówię na te wycieraczki bawiła się tak. No i ona podchodzi na tą ławkę i mówi mamó jak ja ciebie bardzo Kocham, a Beata ja ciebie bardzo

kocham, najbardziej ciebie kocham w życiu, nie ma nikogo, tak sobie wiesz wymawiały ta miłość i tak mi się przypomniało Boże ja takiej rozmowy nigdy w życiu nie miałam bo nie miałam tej mamy swojej i nigdy nie mogłam usłyszeć od niej tego ani powiedzieć to. No i wieczorem jak mnie wiesz dopadła taka chęć przytulenia się właśnie do ciebie, dlaczego ja o tym myślę przecież nie powinnam w ogóle o tym myśleć. I tak zaczęłam wiesz, matkę mi zabrałeś potem dzieciństwo miałam jakie miałam, macochę miałam okrutną, ojciec to się mna nie zajmował tylko wymagał, albo egzekwował, rzadko w domu był, rozmowy prawie żadnej i człowiek tak tylko że akurat tak się nie zmanierował. Może świat mnie nie chciał może takie jakieś igraszki, potem mąż i też męża mi zabrałeś i człowiek sam. I potem sobie pomyślałam to dzięki Bogu że jakoś tak ulitowałeś się nade mna, że poznałam tego Józia który mnie wspomaga który mnie tak prowadzi który mi pomaga w tym życiu. I tak sobie pomyślałam widocznie tak musi być, że tyle lat byłam sama po to żeby teraz być szczęśliwą. Chociaż takie refleksje mnie dopadają.

JP- Oddaj dzieciom będziesz szczęśliwa.

HK- O matko.

JP- Oddaj wszystko dzieciom będziesz szczęśliwa.

HK- No właśnie, że to się tak nie stało naprawdę, no pomyśl, ta nasza znajomość te spotkania akurat czy jest taki przypadek? Jak ty to uważasz?

JP- (niezrozumiałe)

HK- Też masz rację. No ale dlaczego na przykład mi się tak chce do ciebie? Powiedz? Dokładnie wiem co mi się chce i do kogo.

JP- (niezrozumiałe)

HK- No ale jakoś przezwyciężyłam tą słabość swoją, ale jak człowieka najdzie taka chęć taka

JP- To se wkręć śrubkę w dupę numer pięć.

HK- Ty wiesz to ty znasz to uczucie jak człowiek musi walczyć z tym żeby

JP- (niezrozumiałe)

HK- No może ale ty może nie masz takich

JP- Jaka broń wybierzesz którą musisz walczyć?

HK- No tak, duży kaliber

JP- Pół Nadarzyńskiej

HK- Dokładnie wysadzić w powietrze

JP- (niezrozumiałe)

HK- A bo tak nie jest że człowiek jest naprawdę marny? Że tyle ma prosię ciebie, prosię?

JP- Marny jest tak?

HK- Marny ten człowiek jest na tym świecie że jest marność nad marnościami.

(niezrozumiałe)

HK- Chociaż od kiedy ciebie poznałam to wszyscy mówią że korzystnie wyglądam. Jakoś tak się poprawiłam i na buzi i w ogóle

JP- Poprawiłaś się?

HK- Tak, masy ciała nabrałam. Dobra skarbie będę kończyła a ty się nie zamartwiaj tymi wszystkimi sprawami bo to, pieniądze rzecz nabyta, raz są raz nie ma.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

HK- Żeby po prostu bo to jest sierpień, jest szósty będę odwlekała to będzie wrzesień to pierdzu we wrześniu.

JP- I najładniej, tak pogoda mać morze.

HK- We wrześniu? Tak mówisz? Ja zawsze jeździłam lipiec albo sierpień przeważnie sierpień jeździłam

JP- No i zawsze miałaś tłok. Przecież nie chodzi o kąpiel w morzu a masz piękną pogodę masz ten spokój ciszę, odetchniesz powietrzem

HK - I słoneczko żeby tak legnąć na tej plaży na karimacie wyciągnąć

JP- Tobie ciągle ta karimata

HK- Dobra to niech będzie na gołym piachu gołą dupą aby się po prostu wygrzać na tym słońcu. A pojechał byś na parę dni?

JP- Nie wiem co będzie (nierozumiacie), co ja mogę ci powiedzieć (nierozumiacie)

HK- To nie trzeba mieć aż tak dużo pieniędzy bez przesady.

JP- Dużo nie tysiąc leci.

HK- Ile ?

JP- Tysiąc.

HK- No, tysiąc to na pewno

JP- (nierozumiacie)

HK- Daj spokój nawet dziesięciu złotych nie masz?

JP- Nie mam.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_06_144_7

HK- Chciałabym pomalować te łaty i takie różne duperszmyty. Jest takie podejście że wczoraj mało brakowało a bym się spierdzieliła z drabiny na łeb.

JP- Rozlazła baba.

HK- Posłuchaj bo wiesz w powietrzu, chcą tam bo wiesz zachciało mi się kurcze łaty malować i czyścić. No dobrze że są poczyszczone może rzeczywiście ich nie trzeba malować w cholere bo to proszę ciebie żeby to pomalować to też tam jest wyczyny karkołomne bo trzeba drabinę tamta podstawić

JP- (nierozumiacie)

HK- Ja nie wiem jak sobie poradzę z tą drabiną żeby ją rozstawić to z zewnątrz wejść i będę malowała a jeżeli

JP- Słuchaj,

HK- No

JP- Legactwo, (nierozumiacie)

HK- Tak jest jestem legat i w porządku.

JP- Ja nie powiedziałem że jesteś legat ja powiedziałem że lagat to jest (nierozumiacie). Co to znaczy drabiny nie rozstawić. Co to znaczy czegoś nie zrobić.

HK- Cięzka drabina jest a ja jestem kobietka. Mi jest ciężko nawet tą drabinę podnieść a co ja jeszcze wystawić na zewnątrz i nie wiem czy drzwiami czy

JP- Mówiłem kup dwuczłonową? Ale rozlazła to jest rozlazła.

HK- Ale ja sobie

JP- Tak kupiła taniej.

HK- Jest już to tyle lat, te łaty obczyściłam bardzo ładnie wygląda bo to z kurzu obczyśczone.

JP- No dobra bardzo ładnie wygląda.

HK- Chyba że on będzie rano to podjadę z nim żeby on rozstawił tą drabinę to wejść na drabinę będą malowała. Chodzi mi o te zewnętrzne nie że to musisz jedną ręką się trzymam, stoje na drabinie jedną ręką się trzymam proszę ciebie tego, tego ożebrowania w jakimś tam momencie

JP- Przywiąż się za pas bezpieczeństwa i się przypniesz na haku i o co chodzi. O mój Boże.

HK- Ale do czego mam się przypiąć?

JP- Do daszka. Przecież w tym pasie jest lina, lina się przypinasz.

HK- Ale jeszcze będę musiała kupić taki pędzeleczek taki bardzo wąski.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_08_151_2

HK- Ale ja sobie w tej chwili pomyślałem, jak to niechęć do drugiej osoby powoduje takie rozdrażnienia potem powoduje nawet aż do nienawiści aż do takiej niechęci do tego stopnia, że po prostu takie lekceważenie, do czego zmierzam, że tak jak ci mówiłam żeby on inaczej grał żeby po prostu żeby inny po prostu że żeby to tak doceniał mnie w jakimś stopniu żeby ta jakaś tak komitywa była w dalszym ciągu tak jak podczas sprawy potrzebował łaski żeby te pięć ósmych zniwelować, żeby zniwelowała to żeby było jak na papierze przedtem. I to wtedy umiał się łączyć do mnie i o Kościuszki tak samo przymilać. No ale teraz okazało się kim on jest, ja bym tego sama nie rozszyfrowała bo w dalszym ciągu bym taka była lasa że raz powie tak raz tak. Teraz ten dystans to tak dobrze robi że on zaczyna się naginać znaczy naginać, to jest gra bo do tej pory takim graczem i aktorem to cały czas jest taki. Ale gdyby on na przykład był inny to ja mówię że ja bym prosiła ciebie jeszcze na tyle na tyle jeszcze jestem silna i na tyle że ja bym mu pomogła. Pomogła bym w tym dachu w tym ociepleniu. A jeżeli tak to jest prosiła ciebie, że jeżeli jest olewanie mnie olewanie mojej pracy szydzenie i taka perfidna nienawiść a szczególnie także z jej strony i lekceważenie to w imię czego ja mam się zabijać. Ja sobie pomyślałam bo jeszcze czasami mam takie wiesz zrywy że kurde jeszcze ja im pokarzę że jeszcze mogą coś tam. Ale za chwilę mówię i co z tego. I to będzie znowu danie jednemu, drugiemu i trzeciemu (niezrozumiałe) przetrawili, przeżuli. Tak sobie myślę.

JP- (niezrozumiałe) co by wtedy było, oni by cie (niezrozumiałe) a ty byś (niezrozumiałe)

HK- No to też masz racje.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_08_151_2

HK- Widzisz tak sobie myślę jak to druga osoba traci jak ma niechęć do kogoś. Wiedza czy nie wiedza czy nie chcą wiedzieć albo uważają że w tym odizolowaniu ode mnie więcej zyskają, że człowiek by naprawdę duszę wyjął i serce wyjął (niezrozumiałe). Śrubę przykręcałam w niektórych rzeczach.

JP- Ale ta śruba jeszcze ma luz.

HK- No tak.

JP- No.

HK- Jeszcze trochę. Na tej chwilówce to mi zostało jeszcze ze trzy tysiące do spłacenia no i na tamtym zostało siedemnaście no i zobaczymy. Co tam będzie dalej jaki tam manewr bo też bym chciała wyjechać trochę kurcze. Tak sobie myślę spokojnie.

JP- Spokojnie pomału nie denerwuj się , zobacz dopiero masz połowę.

HK- Dokładnie. No ale przez ten rok trochę się przewinęło przecież dwadzieścia tysięcy więcej dwadzieścia jeden tysięcy wpłaciłam do Fiata a w tej chwili do spłacenia w Fiacie jak spłace będę miała siedemnaście tysięcy a nie czterdzieści. A jeszcze było dwadzieścia tysięcy na chwilówce to było sześćdziesiąt tysięcy na moje możliwości. W tej chwili mam na przykład dwadzieścia.

JP- No. (niezrozumiałe)

HK- A weź mu się tłumacz gdzie masz pieniądze. Inwestuje, dobrze to powiedziałeś. Ja inwestuje, nie chciałeś mi pożyczyć dziesięciu tysięcy (niezrozumiałe)

JP- (niezrozumiałe) Ze wspólnoty czy nie ze wspólnoty (niezrozumiałe) po co mają dochodzić i wachać gdzie.

HK- Dokładnie już dałeś mi reprimendę i taka głupia nie będę , że już ten język za zębami a poza tym nie ten język tylko po prostu izolacja całkowita, rzucić hasło i niech się domyśla. Tak jak powiedziałam inwestuje, tak inwestuje, o kurna haczyk nie do przelknięcia (niezrozumiałe) a jeszcze tak mi powiedział fajnie to co mama nie ma pieniędzy? Ty się martw żebyś ty miała pieniądze o moje pieniądze to się nie martw. Cholera go wzięła, zatkało hahaha., no. Tak sobie myślę może by wyjechał do poniedziałku , no co ty na to? Ostatnie podrygi ciepła.

JP- Naprawdę (niezrozumiałe)

HK- Nie ja nie pojedę inaczej jak ty mi nie powiesz żeby jechać. Ja już się w ogóle już wiesz mam taki komfort z tobą że po prostu ja czasami mogę coś chcieć tak jak mi wytłumaczyłeś chcieć a móc to jest dwie różne sprawy. Mogę chcieć ale czy powinnam, czy mogę. Jak powiesz że nie to nie, wyjmę sobie kostium wezmę sobie jakieś coś żeby się położyć i się walne w trawie kurcze na łąkach.

JP- Zrozum jedno, że masz teraz najgorszy okres (niezrozumiałe)

HK- No.

JP- No. (niezrozumiałe) co później zrobisz (niezrozumiałe)

HK- Też racja.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_09_153_1

JP- Więc do czego się nadaje, ona ciebie traktuje jak szmatę. Posprzataj, pozmywaj, pozamiataj, a ona jest dyrektorka zobacz odpiardoli się jak się masz Wiktor i idzie na chłopcy.

HK- Hmm, no, tak muszę zacząć działać bo inaczej to będzie bo to wiesz temat był temat miał być załatwiony a tu się nic nie dzieje. Dobrze , dobrze ale zaraz będzie to jak to ze wszystkim mam się wynieść z tego garażu.

JP- Garaż jest mój, gospodarczy jest twój, odpowiada ci? Ile garaż ma metrów, ile ma gospodarczy?(niezrozumiałe) chcesz czy nie chcesz, bo jak nie chcesz to ja zaraz zrobię z tamtego garaż, będzie śliczny. Po to ja pracowałem tyle lat całe życie żeby mieć gdzie się podziąć a nie będziesz mną rządzić czy coś tam. (niezrozumiałe) bo na razie ja mam tu jedną czwartą i mam coś tu do powiedzenia w przeciwieństwie do niej.

HK – No tak muszę powiedzieć. No i o to mi chodziło, żeby argumentować tak żeby od razu walić w łeb. Bo trochę wiesz spieprzyłam robotę ale trudno było minęło i tu brakowało mi tego że całe życie pracowałam żeby mogła się gdzie podziać. A ona po prostu, on też dzień dobry nie powiedział, przemknął się poleciał ale wiesz.

JP- (niezrozumiałe) koniec więcej nic nie mów nie odzywaj się. (niezrozumiałe) bo dzisiaj jestem odpalę jedną czwartą (niezrozumiałe).

HK- Tym bardziej że co?

JP- Wiśta wio.

HK- No powiedz jeszcze raz, tym bardziej że nie ...

JP- Ty rozlazła babo. (niezrozumiałe)

HK- Co ty powiedziałaś że co? Nic nie rozumiem.

JP- Mogłaś sobie słuchawkę kupić a ty poszłaś (niezrozumiałe)

HK- Mogłam co? Nie mogę zrozumieć.

JP- Wiśta wio, nie możesz zrozumieć. Słuchawkę sobie mogłaś kupić rozlazła babo.

HK- Nie mam kasy na razie.

JP- Słuchawka kosztuje raptem 20 zł.

HK- Słuchawka kosztuje aparat chyba 1500 zł.

JP- Jaki aparat? Słuchawka do telefonu.

HK- A słuchawkę.

JP- Rozlazła babo.

HK- Kurde. Do ucha?

JP- Nie, do dupy. Takiej rozlazłej baby to ja nie widziałem.

HK- A mówiłam ci kawał jak kelner miał zastrzał ..

JP- Kawał, kawał, patrz na życie patrz co robisz a nie rozejdziesz się jak stare portki i tak działasz. Basenu się chce, tej gimnastyki się chce sama nie wie czego jej się chce. Jakżeś we wspólnocie była to tego nie robiła, teraz jaśnie pani.

HK- We wspólnocie byłam i też chodziłam do Go do Warszawy na ćwiczenia.

JP- Chodziłaś raz na sto lat.

HK- Chodziłam przez parę lat. Teraz jakbym nie chodziła to bym wiesz palcem w bucie nie mogła ruszyć.

JP- Dobra co mnie to obchodzi chcesz to chodź.

HK- Powiem ci taką rzecz że dlatego do ciebie dzwonię bo tak wiesz to takie, dla mnie będzie wysiłek no ale inaczej.

JP- Oddaj jedna czwartą i daj sobie spokój.

HK- Nie mam po prostu innego wyjścia i muszę w dalszym ciągu być konsekwentna bo wiesz taka atmosfera jak jest teraz to

JP- Poczekaj, ... dobra jestem

HK- No, dobra wezmę się na odwagę i powiem.

JP- A rób jak chcesz.

HK- Nie no muszę. Miałaś dzisiaj pogrzeb?

JP- Nie miałem.

HK- Uhm, no to rzeczywiście masz teraz takie dodatkowe zajęcia nie wiadomo o której godzinie o jakiej porze dnia czy nocy musisz być gotowy.

JP- Musisz, nie tak jak ty.

HK- No tak, masz tych obowiązków na pewno, ja nie mam takich obo

JP- Leże.

HK- Tak, leżysz.

JP- No

HK – A teraz coś robisz w warsztacie.

JP- Nic nie w warsztacie.

HK- Nie rozumiem.

JP- Ja się nie obijam jak ty.

HK- No właśnie dzisiaj się obijałam bo poszłam do fryzjera zrobiłam sobie w końcu włosy, Jola mi zrobiła.

JP- I pewnie gównno wygląda.

HK- Podcięła mnie. No podcięła mnie że nie mam już takich długich.

JP- No to dobrze.

HK- Zobaczysz czy ci się podoba czy ci się nie podoba.

JP- Dobra.

Sama w samochodzie do siebie po powyższe rozmowie (prawdopodobnie też zapisuje to w notatniku i uczy się)

08_09_154_1

HK- Czy dyrektorka, czy dyrektorka podjęła decyzje?

Ty nie masz nic do powiedzenia to może się zastanowisz.

Ani be ani me ani kukuryku ani pocałuj mnie w dupę.

Nie po to pracowałam całe życie żeby nie miała się gdzie podziąć.

Ani dzień dobry.

No i czy tak czy dyrektorka podjęła yyy

Czy dyrektorka podjęła decyzje.

Czy dyrektorka podjęła decyzje o garażu.

Garaż jest mój gospodarczy twój.

Ona ani dzień dobry ani pocałuj mnie w dupę nie chcecie mi za (niezrozumiale) to nie.

A ja się upominam o swoje.

Nie po to pracowałam całe życie żeby się nie miała gdzie podziąć, będziecie mnie przestawiać w garażu w budynku,

Czy dyrektorka podjęła decyzję co do garażu?

Ty nie masz nic do powiedzenia.

O ciebie traktuje jak szmatę a ty ...

Nie chcecie mnie traktować, nie chcecie dać szacunku to nie, ja tylko się upominam o swoje i nie po to harowałam pracowałam żebym się nie miała gdzie podziąć.

(niezrozumiałe)

(niezrozumiałe)

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

08_13_159_1

HK- No wiec jak mu potem powiedzialam ze Jacek mi nie pozyczyl, chcialam 100 tys. i nie pozyczyl, dlatego ze on po prostu nie moze bo on ma pieniadze wyliczone. No i ona potem na Jacka zaczal ze te drzwi ale to potem, zaraz ci powiem. I mowi no nie sasiadce to bym pozyczyl, sasiadka by mnie nie oszukala. Ja mowie sasiad nie zwracala bym sie do ciebie po to zeby ci nie oddac. Po prostu tyle lat sie znamy, ze nikomu w zyciu nie jestem dluzna malo tego powiedzialam mu ze mialam takie zdarzenia w zyciu ze i z teściowa i z meza bratem i tam pozyczke podzyrowalam i niestety to jest tak jak sie komus pomoze to potem Pan Bóg potem daje w dwójnasób. Tak sam wiesz ze mam no i prosze ciebie. Tak ze on powiedzial, ze tak, ze on mi pozyczy. Ze mi pozyczy. Ale sluchaj, ja podchodze do siatki to na mnie takim pozadliwym wzrokiem patrzyl, ze jest mi normalnie glupio. No ale wiesz to jego sprawa.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

08_14_162_1

HK- Teraz taka mądra się robię nie? Tak sobie pomyślałam, jaka ja głupia byłam wtedy na Boże Narodzenie. Tak jak ona nie chciała tego tysiąca to trzeba było zabrać, niemiła księdzu ofiara to chodźcie do domu i już. A to człowiek jeszcze taki dobronudszny, żeby nie czuła się pokrzywdzona że jest tak czy inaczej no ale mama pamięta o niej. A tu ani be ani me kukuryku i czułam się tam jak na rozżarzonych węglach, czułam się po prostu winna.

JP- Czułaś się czy nie czułaś, byłaś, wiesz o co chodzi. A tak byś (niezrozumiałe)

HK- no jeszcze bym się łudziła jakimiś tam okruchami nadziei miłości nie? A tu się okazuje że nie ma żadnej. Żadnej troski, nie mam mowy o żadnej miłości o żadnym zatroskaniu, po prostu nie ma nic. Jest jeszcze gorzej bo jest nienawiść jest taka nienawiść jest taka niechęć. Trudno, muszę to przeżyć.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

08_14_162_2

HK- Tak Panie Marcinie dzień dobry, chciałam się zapytać panie Marcinie tak się pytam chciałam zapytać czy te pieniądze na początku września pan by mógł.

M- nie słyszę nic bo coś, chyba pani jest na zewnątrz wieje strasznie co?

HK- Nie, teraz lepiej ?

M- Tak

HK- Panie Marcinie chciałam się zapytać taką rzecz czy te pieniądze to mógłby mi pan we wrześniu przelać na konto?

M- Oczywiście we wrześniu to jak najbardziej.

HK- Aha

M- Przelew wtedy, nie ma problemu.

HK- Aha, Aha.

M- Tak to w ogóle rewelacja .

HK- Przelew to wolałabym nie przelew, wolałabym na to KP.

M- A to i tak może iść na KP. Puścimy to z innego konta na KP, przelew może wyjść na KP. To nie boli to w ogóle nie boli z innego konta może iść.

HK- To ja panu podam swoje konto prywatne.

M- O to właśnie chodzi, no. To pójdzie z prywatnego na prywatne.

HK- No to wtedy już.

M - Tak pasuje i panie też nie będzie do banku nosić.

HK- Dokładnie.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

08_14_162_3

HK- Tylko pytam się panie Marcinie czy we wrześniu pan mi te pieniądze może na konto. A tak, tak pani Halino we wrześniu jak najbardziej tak. Tylko mówi wie pani co to puścimy z konta prywatnego na prywatne on mi smsem wyśle swojego emaila i ja mu podam po prostu numer konta prywatnego i wtedy nikt się już do tego nie przyczepi. A teraz tak sobie pomyślałam, że wiesz na te po prostu na te zakupy to ja sobie teraz wezmę z banku ze Skoku na przykład pięć tysięcy potem znowu pięć tysięcy ile tam trzeba będzie na tą końcówkę. I tu będzie finanse będą na załatwienie tej inwestycji. Tak że już się cieszę że tak będzie.

JP- Dobra.

HK- To dzięki tobie, bo ty masz tą władzę teraz nad wszystkimi, ich rozstawiasz po kątach, pokrzyżowane mają wszystkie plany a mnie idzie naprawdę idzie i to bardzo.

JP- Następna musisz rzecz zrobić.

HK- No.

JP- Podpuścić Ducha .

HK- Acha.

JP- Żeby powiedział do Jacka, ty Jacek (niezrozumiałe)

HK- Powiedz jeszcze raz, podpuścić Ducha ..

JP- Żeby powiedział Jackowi. Ty Jacek widziałeś jaka fura ten twój ojczym przyjeżdża? Rano wyjeżdżał (niezrozumiałe)

HK- Zaraz poczekaj bo tu taki szum jest, żeby podpuścić Ducha żeby powiedział, że do mnie przyjeżdża

JP- Przyjaciół przyjeżdża rano, tak mu powiedz.

HK- Przyjaciół, o przyjaciół no właśnie tego słowa nie usłyszałam. Uhm.

JP- Nie musisz tego słowa słyszeć. Ja powiedziałem, że twój ojczym.

HK- A ojczym

JP- No, ale gościu a ty widziałeś go? Czy spałeś? Już go nie pierwszy raz widziałam. Dopiero (niezrozumiałe)

HK- No, coś takiego by trzeba było zrobić. To bardzo dobra myśl, ja jeszcze myślałam o czymś innym żeby po prostu kogoś poprosić żeby do mnie przyjechał taka fura tylko wiesz ...

JP- Nie tego to nie.

HK- To proszę ciebie ale dziewczyny znam z takimi furami.

JP- (niezrozumiałe). Tak to zrobić.

HK- Uhm.

JP- Musisz go przestraszyć że tu coś jest (niezrozumiałe) się wprowadza i tyle.

HK- Muszę go postraszyć? Tak?

JP- No, dokładnie, zobaczysz jak (niezrozumiałe)

HK- No.

JP- Sasiad nie wydaj mnie mu powiedz. Tylko u Brenera samochód (niezrozumiałe)

HK- No to już bym to by było super, tylko tak się zastanawiam, że sasiada trzeba byłoby jakoś przekupić czymś wziąć.

JP- (niezrozumiałe)

HK- No właśnie.

JP- A dobrze tu nie ma (niezrozumiałe)

HK- Więc ja to sobie tak pomyślałam żeby go przekupić żeby go wziąć gdzieś do knajpy

JP- Pojedziemy do Siwego Dymu, pogadamy i tak dalej. Na razie nadawaj (niezrozumiałe)

HK- Nad ..., na razie co?

JP- Żeby jego udupić (niezrozumiałe)

HK- Wiesz co, że.

JP- Wiem że rozlazła to jest zawsze rozlazła.

HK- Rozlazła. Przez dwa dni to miałam jakąś taką, jakieś takie uczulenie bo teraz te warzywa to wszystko, powiedziałam że tak muszę uważać na te wszystkie produkty że proszę ciebie i jeszcze się drapie a szczególnie między łokciem a nadgarstkiem. To mnie tak swędziało, że ja się w nocy budziłam.

JP- To chodź w ubraniu jak się należy a nie tak rozlaźle łazisz.

HK- No a jak ja chodzę?

JP- To załóż długi rękaw i nie będzie swędziało.

HK- Wczoraj to aż taka plamkę miałam na ręku

JP- Plam dostała, o mój Boże

HK- I jeszcze wiesz mam czasami takie swędzenie, mam jeszcze takie wędzonki czasami.

JP- (niezrozumiałe)

HK- I wczoraj ja to w ogóle proszę ciebie codziennie to nie ale tak raz w tygodniu to się szczołą szoruje na około wiesz każdy kawałek każdy centymetr.

JP- Zadzwoń do Ducha niech ciebie pumeksem wyszoruje.

HK- I sobie wczoraj wyszorowałam przy łokciach i mi to przeszło.

JP- Przeszło ci.

HK- Dlatego dzisiaj jak sobie wskoczę pod prysznic to sobie

.....

JP- Ducha trzeba urobić.

HK- Proszę ?

JP- Rany Boga.

HK- No wiem, słyszałam Ducha trzeba urobić. Czasami jest tak że odbiór jest gorszy a czasami lepszy.

JP- (niezrozumiałe) jak rozlazła to (niezrozumiałe)

HK- Nie jestem taka rozlazła bo wczoraj dałam mu tak po łbie że siwy dym szedł tylko.

JP- (niezrozumiałe)

HK- No właśnie nie chce mu się robić proszę ciebie

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_14_162_4

HK- To mi się wydaje, że ja chyba z Robertem jeszcze porozmawiam żeby jemu powiedział, że powinien przyjść serwisant i ustawić ten piec że to kurcze w po...

JP- Czy ciebie porąbało?

HK- Żeby w powietrze budynek nie wyskoczył.

JP- Czy ciebie porąbało?

HK- Nic nie mówić.

JP-

HK- Nie, nie tyle obchodzi proszę ciebie

JP- Nie dajesz rady.

HK- Słuchaj, mnie to nie obchodzi tylko chodzi o to żeby coś się nie zrobiło, wiesz żeby nie

...

JP- A co ci się zrobi?

HK- Nie walnęło.

JP- Co ci walnie? W dupę ci coś walnie.

HK- A to cały czas mnie wala.

JP- Co tam ci może walnąć? Tam się gaz nie ulatnia rozlazła babo.

HK- No nie.

JP- No to o co ci chodzi? Ale to rozlazła.

HK- Czyli o to się nie martwić że tam coś się zepsuje?

JP- A co ci się zepsuje? Co ciebie obchodzi, ty masz swoje centralne to co ciebie obchodzi jego centralne. Cwaniak niech robi, zna się na hydraulice więc o co ci chodzi?

HK- No więc tak zadarł z mamą, zadarł, cały czas zadziera odkąd tylko z Renatą się poznał to cwaniakuje. Chce pokazać, nastroszy swoje piórka jak paw, że on jest taki piękny kolorowy, że tyle ma walorów i w ogóle i kasy więc wobec tego niech się dalej tak produkuje i zawsze pamiętam od tego momentu to się coraz to bardziej bardziej, bardziej ta przepaść robiła i ta niechęć. W końcu się doczekał tego że niech sobie robi sam. Bo do tej pory jak ja to miałam pod swoją ręką to nie było takiego pierdzielenia się ja on tutaj się pierdzieli.

JP- O co ci chodzi?

HK- A on niech sobie dłużej co chce. Niech sobie robi co chce. A już mnie się zaczyna podobać coraz to bardziej to że będę miała swoje, niezależne, wszystko mnie będzie głównie obchodziło i jeszcze sobie tak myślę, że, nie wiem, tak z tobą tak tylko mogę porozmawiać że tak z tobą rozmawiałam o tych oknach że one są tak źle wstawione czy to można by było je poprzesuwać?

JP- Czy ciebie pogięło?

HK- To znaczy nie wszystkie ale np. te małe okna które są w piwnicy, chodź to jedno

JP- No i co będziesz wypieprzać wszystko? A jak ci popsują ona to co?

HK- Pan Jacek to by nie popsuł.

JP- Słuchaj, ciebie już na prawdę pogięło.

HK- Nie no słuchaj ja tylko z tobą rozmawiam.

JP- A skąd wiesz jak to ci fachowcy wstawiali.

HK- No może masz rację wiesz to jest racja, że jeżeli tak to zostawić to w cholere.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]
[REDACTED]

08_14_162_5

HK -tak ze cieszę się ze mam to już tak z grubsza, wiem jak się poruszać i już mnie tam, nie przegra, no tak no widzisz,

JP- Bystra jesteś.

HK- Proszę?

JP- Bystra jesteś.

HK- Tak, bystra jestem, dzięki tobie to jestem coraz bardziej bystra, nawet już zaczęłam lepiej mówić, umiem zdać z siebie racje albo wałnąć w łeb albo się obronić. No jeszcze ci powiem taką rzecz, że sobie tak pomyślałam, że Basia się jakoś w stosunku do mnie zmieniła bardzo jeżeli z rozmowa i tak z obejściem ale to dopiero jak dostała Bożena po uszach, haha.

JP- Taaak?

HK- Tak wyczuwam jakby się ze mną więcej liczyła, bo jak ze mną rozmawia no to z taka kurtuazją, a jak ja jej jeszcze wiesz tam na śmiech wzięła m o tych snach i w ogóle albo coś jej o chłopach mówię, coś się w tym duchu śmieje, a one wiesz się wtedy zadowolona i z takim większym uznaniem dla mnie.

JP- Nie?

HK- To tak jak i to tak sobie pomyślałam, Boże żeby nie twoja szkoła to, twoja edukacja, twoje studia pomagisterskie to bym zupełnie inna była innym człowiekiem i to tak jest, że człowiek jak ma takie zadowolenie

JP- Czy ona się kapnęła że tobą się nie (niezrozumiała)

HK- No to masz racje, trzeba twardo.

JP- To jest ból.

HK- Tak to jest ból.

Stenogram części rozmowy telefonicznej [REDACTED]
[REDACTED]

08_14_162_6

HK- Tak się cieszę z takich drobnych sukcesów, że w końcu ja mam takie zadowolenie, że jakieś takie osiągnęłam w tym kontakcie w takim ludzkim takie zwycięstwo nie, że mnie kurcze nie przeforsowali nie zawojowali, że widzą we mnie przeciwnika jeżeli chodzi tutaj o dzieci na przykład. No i tak zauważyłam, że jeżeli człowiek jest taki cwany, zdecydowany i

nie boi się wypowiedzieć swojego zdania, bo ja zawsze bałam się powiedzieć swojego zdania żeby kogoś nie urazić, zawsze delikatnie na paluszkach, jeszcze pogłodzić tak jak wiesz, przebaczyć każdemu, no mówię, że kapelanem więziennym mogłam zostać. Do tej pory wszystkim przebaczyć, rozgrzeszyć tak jeszcze prosić o przebaczenie. A teraz widzę, że jest to bardzo dobra metoda, taka, że nie mają ciebie za gówna, jesteś na równym poziomie, że wiesz, wiesz że masz ten charakter, że masz te po męsku nie i to to mi się podoba. Ale tylko zawdzięczam to tobie, bo tak to ja bym tego w życiu w ogóle. Życie takie jest skomplikowane i takie naprawdę takie piękne, że człowiek coraz to poznaje jakieś inne walory życia i z innej strony te życie widzi. Ja teraz widzę takie coś, że gdybym posiadała tę cechę charakteru takiej stanowczości nie zaborczości ale stanowczości, nieugiętości w swoich poczynaniach to na pewno bym poszła o wiele dalej jak jestem, nie w tym miejscu bym stała i w ogóle to moje życie by się inaczej potoczyło i tych najbliższych i ja bym miała, nie byłabym w takim, tak poniewierana przez taki okres czasu, nie, że bym wiedziała czego chcę i wszyscy musieli by się na około z tym liczyć. Bo ja zauważam na przykład, że tak jak ty prawda masz taki zdecydowany ten ton głosu, że od razu nie zastanawiasz się tylko mówisz, respekt i od razu rykoszetem oddajesz przeciwnikowi albo dajesz swoje warunki i to właśnie ta mowa to słowo ma bardzo wielką moc. Pewne rzeczy wynosi się z domu, ewentualnie jak są predyspozycje u człowieka to może sobie to przyswoić jeżeli to zauważy i tego pragnie, żeby nie być tak poniewieranym, żeby mieć swoje zdanie, żeby mieć jakiś autorytet. Nie mówię w tej chwili o zaborczości, nie mówię w tej chwili o jakimś takim no żeby no komuś krzywdę robić, żeby po prostu samemu żyć z godnością, tak jak ty mi mówisz, że mam twardo stać na nogach i nie chwiać się i dążyć do tego co powiem to ma być egzekwowane a jak nie to w łeb za każdym razem. I to jest taka metoda dla mnie zupełnie nowa której się uczę z której mam, jeżeli coś takiego mi się już tam parę razy przydażyło to się naprawdę tak cieszę to jest taka moja to jest takie taka radość, że coś takiego potrafiłam ale ale to zawsze mam tylko ciebie przed oczami że to tylko dzięki tobie. Jak coś załatwiam i mi coś tak powie, że tu idź czy tam idź to załatwić no to mówię już pomyślałeś, już pomyślał, już przewidział tylko dzięki niemu. Niestety ale tak jest, niestety, właśnie bardzo dobrze, że tak jest. Jakoś tak mi jest po prostu z tym lżej żyć no bo te podpórki wykopane, nie ma tych podpórek bo one są, nie ma się na czym oprzeć dlatego że są zgniłe, są zmurszałe jak się oprę to po prostu ja się przewrócę. Tak, że to jest tak jak jest.

JP- Jest jak jest.

HK -No dobra to ja się biorę za robotę

JP- (niezrozumiałe)

HK - Proszę?

JP- (niezrozumiałe)

HK - Powiedz jeszcze raz to ja się pocieszę.

JP- (niezrozumiałe)

HK - No powiedz skarbie. Dobra już nie chce. A ty coś robisz przy tych swoich świecznikach teraz czy przy maszynie?

JP- Maszynę

HK - Widzisz, czasami tak sobie myślę że ja ci trajluje o swoim życiu a nie wiem nic o tobie.

JP- Teraz masz urobić Ducha. Urobisz Ducha i synuś dostanie po uszach. (niezrozumiałe) i będzie dobrze.

HK- Tylko tak się za zastanawiam czy właśnie najpierw go wziąć gdzieś czy obiecać mu.

JP- Nie, poczekaj. (niezrozumiałe) żeby synuś dostał w łeb, żeby zaczął się bać, że ktoś tu może się wprowadzić, rozumiesz?

HK- Uhm.

JP- No.

HK- Tylko tak sobie myślę, że on jest taka klepa, chyba że bym mu powiedziała nie wiem co do jego rzetelności, bo on prosię ciebie np. od Duchowej od tej jego żony to się nic nie dowiesz, normalnie nic od tamtego tego Mietka nic się nie dowiesz, a ten to jest taki, że np. teraz jak rozmawiałam z nim, no to już mi powiedział o tym tam Robert jego pieniędzmi obraca że tam na konto wpłaca co miesiąc, poza tym jeszcze mi powiedział o tej sąsiadce następnej, on o wszystkim wszystko wie nie to że wszystko ale dużo rzeczy wie i przy spotkaniu z inną osobą to po prostu przekazuje.

JP- Niech mówi, niech się pocieszy.

HK- Czyli ja mam powiedzieć Duchowi w ten sposób, że wiesz sąsiad mam do ciebie taką sprawę że to w tajemnicy ma być.

JP - No tak

HK- Tylko to się może wydać że ja go prosiłam żeby powiedział coś takiego że ode mnie wychodzi facet

JP- To inaczej zrób, sąsiad jeżeli widziałeś to było rano wczoraj dajmy na to lub któregoś dnia widziałeś tego faceta co wyjeżdżał (niezrozumiałe)?

HK - Uhm, znaczy w ten sposób, że porozmawiać z nim tak, że sąsiad widziałeś tego czasami

...

JP- Nie czy widziałeś, tylko, sąsiad jeżeli w razie widziałeś co rano wychodził odemnie to broń cię Boże nikomu ani słowa. Zrozumiałeś?

HK- Acha. Że w razie gdy widziałeś faceta który ode mnie wychodzi i odjeżdża

JP- Nie mów faceta tylko kogoś kto ode mnie wychodzi, nie mów na razie nic o facecie.

HK- Aha.

JP- Nic tam przypadkiem tylko nie pytaj (niezrozumiałe) będzie nowy lokator.

HK- O tak mi się podoba to mi się lepiej podoba.

JP- Rozumiesz?

HK - To jest super. Czy widziałeś kogoś kto ode mnie wychodzi i odjeżdża ...

JP- O rany Boga, sąsiad czy ty widziałeś kogoś rano (niezrozumiałe)

HK- Coś trzeba robić tutaj żeby przypomnieć tego już

JP- (niezrozumiałe)

HK- Dokładnie. No

JP- No

HK- Normalnie wariacji dostają i kurwicy dostali już, że tak się boją że już na wszystkie strony listy gończe za mną są rozsyłane, zbierają informacje na całego. Jeszcze się nie mogą prosię ciebie połapać na co ja te pieniądze, jeszcze to ich gnębi, a co ze tyle pieniędzy i co ja z tymi pieniędzmi. Inwestuje. I tu jest ból.

JP- O to chodzi.

HK- Że jak to ja mogę sobie pozwolić na takie życie a oni są w potrzebie.

JP- Właśnie o to chodzi.

HK- Dokładnie. Bo to jest jakaś niesamowita zmiana. Bo do tej pory tego nie było nówka po prostu, to jest nowość w moim życiu. Nie mogą się połapać że ja się mogę tak diametralnie, tak zmienić wywrócić. Przenicowana matka. I to ich szlak trafia za każdym razem. Widzę że myślałam że to już ucichło, bo takie rozmowy jak wczoraj to się co parę dni co tydzień czasu, czy raz w tygodniu czy dwa razy w tygodniu to się przewala taka rozmowa. Ale myślałam że to troszeczkę ucichło okazuje się że gucio nie ucichło tylko to jest w dalszym ciągu z e zdwojoną siłą mimo że ja nie mam żadnych informacji co oni tam o sobie mówią no bo nie mam. No ale z tego co wystarczy taka rozmowa to już wiadomo że to niestety jest ta niechęć ta nienawiść a w rezultacie to się sprowadza do wspólnego mianownika - strach.

JP- No właśnie.

HK- No, dobra, to lecę do domu wobec tego i ten coś jeszcze będę działała, a do tego banku muszę kurde. I dobra. A ty Pieczysk jedziesz czy nie?

JP- A po co?

HK- Nie jedziesz?

JP- A po co?

HK- Nie tak się pytam, może po akurat prostu byś pojechał.

JP- Po co? Na co?

HK- Tobie nie bardzo chce się jechać, ja to w ogóle chciałabym pojechać i zobaczyć ten kościół.

JP- (niezrozumiale)

HK- Bo tak nawet w tą niedzielę, jutro np. jest święto bo tam będzie tłum ludzi. A tak aw taki codzienny dzień, że nie będzie nikogo to inaczej to się wszystko widzi. A te Pieczyska to jak to się jedzie na te Pieczyska?

JP- No już ci tłumaczyłem że w Jazgarzewie prosto na Wągradno.

HK- Acha, acha tak, mówiłeś, szpula.

JP- Tak że bierz się za Ducha będzie zawierucha.

HK- Dokładnie. No i jak z Tobą porozmawiam tak jakiegoś takiego, jakaś taka mocniejsza jestem, taka jakaś silniejsza, że mam ciebie na którego mogę liczyć, że kiedykolwiek zadzwonię czy jakiś problem czy cokolwiek to mogę z tobą porozmawiać. I tylko jest jeden ból że nie mogę Ciebie zobaczyć, no to jest ból. Człowiek jest cholera taki nienasycony, jak ma to to by chciał to jak ma to to by chciał to. No ale tu wiesz z twojej strony to jest naprawdę takie poświęcenie dla mnie, że mogę tak śmiało powiedzieć że to jest poświęcenie, że nawet wczoraj i za każdym razem jak mam taka chandrę że mnie tam jakoś sobie, myślę że właściwie dlaczego tak jest, no to mówisz a lepiej weź to wszystko oddaj będziesz miała święty spokój.

JP- No.

HK- Też kalkuluje, w życiu nie wszystko tak się układa jak się chce, no i pewne rzeczy można mieć a pewnych rzeczy no niestety nie możesz mieć. Głową muru nie przebijesz tak i mnie to sprowadza na ziemię, bo pewnie za dużo bym chciała w tym życiu. Pewnych rzeczy się nie odwróci ze względu na tą głupotę człowieka. Człowiek jest naprawdę nierozumny, nie ma tej roztropności, przynajmniej ja nie miałam tej roztropności żeby pokierować swoim życiem inaczej. Byłam za dobroduszną za dobra, taka rozgrzeszająca wszystkich i dlatego wóz albo przewóz jak chcesz oddaj wszystko jak nie tak jak ty mówiłeś pocierpisz trochę to ci przejdzie i będzie wszystko okej. Tak to mnie ukierunkowuje na to żeby dalej być twardym żeby uczyć się tej walki, żeby być tym kowadłem które odbija te razy. Żeby nie jak ktoś mnie walnie a ja się rozpląszczę od razu. Tak sobie pomyślałam teraz że uczysz mnie takiej męskości takiej siły, takiej siły do walki do obrony do życia bo jak tego człowiekowi zabraknie to jest człowiek kaput. Nie ma zadowolenia w życiu nie ma takiej chęci walki stanowienia o sobie to już wtedy jest rzeczywiście niedobrze. Czasami już tak wiesz, mnie czasami tak przegina ale właśnie to, że takie trzeźwe myślenie to mnie tak dosłownie stawia na dwie nogi, tak jak kot skacze na cztery łapy tak samo ja. o.

JP- (niezrozumiale)

HK- Słyszałam jeszcze inaczej, pieprzniej majstra i robote. Swojego majstra tylko bym pocałowała w policzek. Majstersztyka.

Dobra to na razie trzymaj się.

Stenogram części rozmowy telefonicznej [REDACTED]
[REDACTED]

08_14_162_1

HK- no można wiedzieć co robiłeś dzisiaj, no to chciałabym się dowiedzieć

JP- Leżałem z trupem i się drapałem

HK- kuźwa

Stenogram części rozmowy telefonicznej [REDACTED]
[REDACTED]

08_14_163_2

HK- Wyprowadziłeś mnie z takiego gąszczy, z takiego mroku, że ja nic nie rozumiałam co ja miałam robić co ja miałam mówić jak miałam się zachowywać, jak się zachowywałam. Nie rozumiałam nawet swojego postępowania. Dlatego to jest jeszcze spuścizna (niezrozumiałe)... tego co mówisz. Tak pomyśleć wstecz to tak było, że tak naprawdę to nic nie wiedziałam. Nie wiedziałam nie rozumiałam taka byłam zakamufLOWANA w swoim postępowaniu i w swoim działaniu, że uważałam że uważałam że nic nie uważałam, wiedziałam że to jest tak (niezrozumiałe) a tu okazuje się że, okazuje się że to co teraz zupełnie, to co było to było zupełnie do niczego.

JP- I ten wnuczek ciebie odwiedza?

HK- Bardzo, wszyscy mnie odwiedzają, wszyscy mnie kochają.

JP- Nooo (niezrozumiałe)

HK- Jestem bardzo wszystkim potrzebna, właściwie potrzebne są moje pieniądze a ja to jestem zero, mniej niż zero.

JP- No

HK- W czterech literach na samym dnie, no ale fajna reakcja jest wiesz to tej wczorajszej burzy po tej wczorajszej awanturze to proszę ciebie dziś mój synek jest łagodniutki i omal jak baranek. Albo ustalili nową taktykę albo po tych ciosach co wczoraj dostał to

JP- Zobacz co ty masz w zanadrzu.

HK- Dokładnie bo, wiesz tak.

JP- (niezrozumiałe)

HK- (niezrozumiałe), dokładnie tak. On się nie spodziewał wczoraj tego ataku ode mnie, że tak dostanie w łeb, że po prostu takie argumenty będą mu waliły prosto w nos bez zastanowienia... i tu jest tak, że albo zmienili taktykę albo po prostu.

JP- Są za głupie (niezrozumiałe) ci i jak co ty wiesz czego nie wiesz.

HK- I tak sobie pomyślałem, że głupota ludzka nie zna granic w ogóle.... no już aż tak oni są wiesz w takim.

JP- Za dużo myślisz.

HK- No bardzo dużo myślę (niezrozumiałe), że jak się z tobą nie porozmawiam nie przekonsultuję to narobiłabym takich głupot że to by się kupy nie trzymało, dopiero oni mieli by uciechę.

JP - No właśnie. Teraz popatrz (niezrozumiałe) ile ci zostało.

HK- To już wrzesień zaraz, a on szaleje co on nie zrobił.

JP- Słuchaj on tak to robi jak ten syn co się uczył na kowala.

HK - Haha że było tylko bzyk i już tak?

JP - No tak samo i on, on tyle samo (niezrozumiałe).

HK- Wiesz że dobrze że mi to przypomniałeś to bo to jest fajne wiesz? Jak się syn uczył na kowala, co umiesz pokarż.

JP- Coś ty się nauczył? Uuuuuu zaraz pokarże.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_1

HK- No to ci mówiłam z Jackiem, to wiesz. Chciał mi wmówić , że to na moja chęć jest to rozłączenie,

JP- Na zmuszenie przez ciebie, (niezrozumiałe) a nie ja.

HK- No i widzisz on jest naprawdę taki, taki, taki podły, no bo to podłość jest, bo dwie godziny temu mówił, że

JP- To nie podłość to jest złość. Zrozum, że ty możesz robić co chcesz. (niezrozumiałe) nie może sobie poradzić. Ty mu się odłączasz, ty rozumiesz co to znaczy? Jeżeli on załapał to (niezrozumiałe), będziesz całkowicie niezależna od niego. Dopiero baran straci.

HK- Ale taki podły, i taka , taki zły i podły no bo mówię, że jak można tak mówić i do mnie ozywać się jak do gówniarza dosłownie, że tyś chciała. Nie ja chciałam ale tyś chciał. A ja mówię pomyśl co ty mówisz, czy masz trochę pamięci.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_2

HK- No i talk przy Duchu powiedziałam, kurde bo on podszedł i, i słyszał jak żeśmy rozmawiali bo to rozmowa na to rozłączenie, nie. No i ja tak mówię, że po prostu mały dom no ale jeżeli sobie tak życzy no to niech ma co chce. No i on to słyszał trochę. A mi to zwisa i powiewa , że słyszy.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_3

HK- Nie będę się pierniczyła, bo do tej pory było mi wstyd, że się kotłuje w tej rodzinie.

JP- Jak to ci było wstyd.

HK- Że tak się kotłuje w tej rodzinie, że

JP- Że się kotłuje, akurat.

HK- Że się w rodzinie kotłuje.

JP- Jest galimatias, tak?

HK- Ja się z nikim nie kotłuje, tylko, że mówię, że się tak kotłuje w rodzinie. Że te córki tak i on taki.

JP- Ale co się dziwisz, po co masz kasę. Oddaj kasę i nie będzie się nic kotłować. Co ty chcesz?

HK- No właśnie, to jest główny powód.

JP- Taaak? Achaa. Szybko znalazłaś przyczynę.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_4

HK- **No, także jest wszystko na najlepszej drodze.**

JP- Niemów.

HK- No.

JP- Mówię ci oni nie wierzyli. Oni myśleli że ty pogadasz , pogadasz , że chcesz go złamać. (niezrozumiałe) A ty nie starałaś się go złamać tylko i za dupę.

HK- Bo ja nic nie rozmawiałam tak , jak ty mi mówiłeś, żeby nie rozmawiać, nic nie odzywać się yyy żeby na przykład przeforsować żeby się zastanowił bo to wszystko jest ... i ten Robert to taki no w ogóle bardzo oburzony na niego no jak to taki mały , nie za duży budynek i no są trzy kondygnacje no ale to małe powierzchnie są no i to oddzielne piece? Oddzielny piec mówi to (niezrozumiałe) można to zrobić, mówi ale ile to będzie kosztowało. no po co to. Można ewentualnie zrobić gazomierze i w porządku.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_5

HK- No i dzisiaj znowu był temat sexu.

JP- Dobrze, musisz go podpuszczać.

HK- Właśnie go podpuściłam, bo mówi, że , coś tam z Jackiem rozmawiał, że (niezrozumiałe) do tego lekarza do tego urologa, wiesz na ta prostatę, gdyby się chciało tego jakoś wiesz przytulić ale wiesz żona jest. A ja mówię co ty się żona ciągle wykręcasz. (niezrozumiałe)żony nie było i też to samo. Tyle razy ci mówiłam, żebyś się spróbował, chcesz to chodź ile to roboty? Zobaczymy kto wytrzyma dłużej? Wytrzymasz? Jak się czujesz na siłach to dawaj.

JP- Trzeba było powiedzieć , wytrzymasz dwa razy po pół godziny w ciągu godziny?

HK - Dobre hahaha. No i on się tak spojrział na mnie. Ja mówię no co. Masz chęć , cały czas wiem, że masz chęć, bez przerwy cały czas o tym gadasz, a on

JP- Chęć ma tylko sił nie ma w tych latach.

HK- Ja mówię, właśnie tak mu powiedziałam, chęci to można mieć i duże tylko jak to będzie z ta realizacją z ta praktyką. Ja kto w praktyce będzie, a pamiętasz co ci brat powiedział?

Żebyś parę razy tak jak on to byś nie miał kłopotów z tym. Tak , tak, on to ma tą dziewczynę pójdzie ale potem taki zmęczony. Co ty się martwisz o niego.

JP- No to powiedz jemu. To nie wiesz co zrobić? Brat po bracie na jednym warsztacie.

HK- Hahah, tego to jeszcze nie słyszałam.

JP- (niezrozumiałe)

HK- No i taka akcja była wiesz jak ja mówiłam on wiesz do (niezrozumiałe) sąsiada, że p prostu to jest tak, że to (niezrozumiałe), że robię nowe. No tak sąsiadko, wiesz on to tak mówi no to, że niepotrzebne ale jak by u mnie było oddzielne to byłoby też dobrze bo oni ile chcą to ciągną. No i jeszcze nie było tego tematu tylko mówiliśmy o tym, że po prostu chciał to zrobić Jacek, żebym się odłączyła to się odłączam. No i akurat Jacek wyszedł z domu i na pewno to słyszał, (niezrozumiałe) a Duch mówi, no właśnie z mamą rozmawiamy, umawiamy się na balety, wiesz ona w tych baletach to jest dobra, najlepsza , ty wiesz jak żeśmy tańczyli to jak ona się wygina? A Jacek mówi, tak mówi ona nie umie się wyginać ona nie umie tańczyć, co ty wiesz mówi. Ty syn jesteś ale Gucio wiesz jakie ma możliwości ta twoja mama. Tak, nie wiedziałem. No i potem (niezrozumiałe) temat, ten sexowy i po tym jak ja mu tak powiedziałam jak **chcesz to chodź i tak dalej , tak jak ty mnie podszkoliłeś** to wiesz co? To już nie było tematu. Już, już się tym zaspokoił. Już się zadowolił.

JP- Nie mów.

HK- Już mnie wiesz, nie dotykał. I widzę, że to jest taka metoda , naprawdę, że

JP- Przy małym mózgu.

HK- Kurde. Tak jak wczoraj te dziewczyny, a jak twój Józef, Bożena? A ja, bardzo dobrze mówię tylko , że ostatnio to się rozkraczył , mówię kurcze bo już do lekarzy , tu tam, siam. I Basia mówi, no tak. A ja , co myślisz. Tak , a tam to małżeństwo co było coś tam szepnęło i Zosia. Ja mówię, a jak , co wy możliwości moich nie znacie, gdzie strona tam żon a, gdzie parafia tam dziecko, co sobie wyobrażacie. Wszystko w porządku z Józefem, jak najbardziej.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_6

JP- Przecież oni wszyscy nie wiedzą o co chodzi.

HK- No.

JP- Taka samo jak przy centralnym. Oni nie wierzyli, że ty to zrobisz. To się zakładam o co chcesz. Ale uwierzyli. Oni uważali, że (niezrozumiałe) a teraz on zobaczył (niezrozumiałe).

HK- Rzeczywiście matki słowo nie jest na wiatr.

JP- I o to chodzi. (niezrozumiałe)

HK- No to jest tak wszystko wiesz takiee, tak się to wszystko układa w taka całość dosłownie, że..

JP- Tak.

HK- I to bardzo dobrze, teraz wiesz (niezrozumiałe) wyczuleś, że się obawiam tego, jeszcze mnie tak yy

JP- (niezrozumiałe)

HK- Jeszcze parę razy tak mnie zachęcałeś, odłączysz się będziesz miała święty spokój, (niezrozumiałe) kolejna sprawisz ...

JP- (niezrozumiałe) żebyś mu skręcała.

HK- Tak, żebym skręcała, durny taki, ale taki, taki, taki

JP- (niezrozumiałe) on sobie nie poradzi z tym. Jest dobrze. (niezrozumiałe)

HK- Wiesz tak przez moment zauważyła, że się zachowuje jak taki gówniarz yyy

JP- No bo nie ma siły na ciebie rozumiesz? Czy ty nie rozumiesz? Nie ma na ciebie siły, nie ma (niezrozumiałe)

HK- **Dokładnie , to tylko dzięki temu JŹ ja jestem taka silna. Sama z siebie bym nie umiała.**

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_7

HK- I tak sobie pomyślałam, że to samo co ty ze mną robisz, że ja byłam taki kopciuszek, że do roboty, do pracy, na usługi i jeszcze żadnego podziękowania i poszanowania. A teraz to co właśnie przed chwilą powiedziałeś, nie mogą sobie ze mną poradzić, że jeżeli powiem to tego dotrzymuję, tak samo jak z tą jedną czwartą przed tą sprawą. Powiedziałam, że ja to chce zatrzymać, że to zatrzymam i tak samo tutaj z tym centralnym, on jeszcze do wczoraj nie był pewien a dzisiaj to z zaskoczenia no ołśnienie, że wiesz, zaskoczenia właściwie nie ołśnienie, że co już Robert robi? Tak, że tutaj go tak ruszyło. **Rzeczywiście nie mogą sobie poradzić bo tak jak powiedział, że jestem nie ta sama mama.** Że tutaj się ani nie kłóciłam, Anie nie wyklócałam, żadnych awantur, po prostu nie, to nie. No i jak się skończy to centralne to trzeba potem się wziąć za garaż. Żeby tutaj być, żeby nie być gołosłownym.

JP- No.

HK- Jeszcze proszę ciebie, Jeszcze tak mi przyszło do głowy o tym kaloryferze do Roberta. Jeszcze mu powiedziałam o tej wodzie, żeby pani Robercie miała swój własny podlicznik na wodę. A on mówi, tak pani Halinko, będzie pani miała na zimną wodę a ciepła woda to będzie z tego prawda to już pani tutaj będzie miała ten, ten swój własny ten podlicznik a ciepłą wodę bo to będzie szło z tego pieca.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_8

HK- Tak, że tu jest kaki. Naprawdę jestem taka zadowolona z tego, że ta robota idzie, że się zaczęło yyy nie wiem ile tam będzie robił, ile będzie robił to będzie robił. Powoli, powoli.

JP- **Nieważne nie o to chodzi, chodzi o to, że im jest problem. Oni przeżywają to wszystko. I to ich w dupę wali. No. No i matka niezależna, (niezrozumiałe) sobie w łeb wali. Że przecież matka oddzielając się robi z tym co zechce(niezrozumiałe).**

HK- **No i rzeczywiście z tym pokoikiem jak będzie walczył, to już tak jest, bo żeś mi tak podpowiedział, że by była jeszcze jakaś dodatkowa robota a tak to już bez problemu będzie można odciąć ten grzejnik. I ja powiedziałam Robertowi nie wiem, czy ja będę mogła mieszkać w tym pokoiku, czy nie. Nie wiem co ten Jacek będzie jeszcze wymyślał. No ale twardo co się będę jeszcze opała.**

JP- A jak.

HK- Ja mówię, mam tam jedną czwartą, to tą kondygnację mówię, ale jest jeszcze nie wiadome jak z tym pokoikiem, mówię to wtedy mówię to wtedy, to już się on niech martwi o po prostu o to żeby ze swojego pionu to ciągnąć (niezrozumiałe) z mojego. W związku z tym, (niezrozumiałe) żeby to w każdej chwili można było odciąć małą pracą. (niezrozumiałe)

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_10

HK- Tak, że coraz mniej jest mi przykro, że tak jest, zaczynam chodzić z podniesioną głową, dumna podniesiona głową ... yyy, że też mi się coś tutaj należy, że

JP- Nie to, że należy, co chcesz to masz. (niezrozumiałe) o już wszystko miałam. I to ich boli, że ty sobie możesz na wszystko pozwolić, a oni gównu teraz mają. Jeżeli jeszcze to prawda, że ona jest już zwolniona to zobaczysz co będzie. Dowodów brak, u niego (niezrozumiałe) nie ma, spłacać trzeba i co?

HK- A gdyby on któregoś dnia powiedział tak: no to mamusiu kochana będę miał też mięso.

JP- No i co z tego, bardzo dobrze synku. Będziesz miał mięso i ja się cieszę z tego, ja się cieszę z tego otwieraj mięso. Otwórz mięso. Niech bierze, niech bierze. A z chwila gdy dowiesz się, że przychodzą z mięsem, to bardzo proszę syneczku wchodzą dziś. To bardzo proszę budować sobie swój kominiek, proszę sobie budować swoje wszystko. Z mojego kominia i piecyka nie będziesz korzystał. Masz mięso, cieszę się, ale pieca nie masz. Pojechał?

HK- Pojełam. To czyli nic mu nie mówić, tylko tak jak powiedziałaś ..

JP- Nie, wybrał mięso dobrze synu otwieraj mięso. Otwórz mięso. (niezrozumiałe) ja ci powiem w odpowiednim czasie, w tej chwili otwieraj mięso. I koniec. Masz ich zdania.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_11

HK- No wiesz, jestem sama tyle lat wdowa.

JP- Co tam marudzisz, że jesteś sama.

HK- I w tej chwili to wiesz, taka trochę zdesperowana po tej sprawie po tym wszystkim, wiesz po tych całej zawierusze.

JP- No to oddaj dzieciom i nie będziesz zdesperowana.

HK- Yyyyy i tak jakbym się na nowo narodziła, że ja wierzę w to tylko z takim dystansem do tego, że, żeby tego po prostu nie zapeszyć, żeby nie zapeszyć, że by wiesz nie to, że się już zapalić do tego, że o fajnie tak będzie. Ja wierzę w to, że tak będzie.

JP- Jak mnie będziesz słuchała to nic nie zapeszysz, prawda. Nie będziesz się mnie słuchała to ...

HK- No właśnie, żeby słuchać i zapamiętać jak najwięcej z tego co ty mi mówisz co ty ze mną rozmawiasz co rozmawiamy żeby yyy, żeby to po prostu. Czasami tak jak wczoraj ci mówiłam o tym zdarzeniu, że yyy leżałam trochę na tym słońcu ...y i w końcu zagadałam pierwsza do Piotrusia i ty się ... bardzo oburzyłeś na mnie, zdenerwowałeś się nawet ... i mówię Boże ... i czasami tak sobie myślę po co to ja ci mówiłam, ale znowu z drugiej strony no przecież ... to wszystko

JP- No to nie mów!

HK- Ale posłuchaj, ale zaraz z drugiej strony taka myśl przyszła i po prostu mnie konieczność do tego zmusza, moje wiesz, moje to wszystko co chłone ... to żeby się z tobą podzielić no wiesz ... y i tak się zastanawiałam w pierwszym momencie bo tak żeśmy

wczoraj krótko rozmawiali wieczorem ... vvvv . Czego to było złe , że ja się do niego pierwsza odezwałam? Bo nawet jak rozmawiałam z tą .. vvy psychiatrą o tej Grażynie ... to ona powiedziała że przysłała do mnie ... w sprawie synowej. No ja powiedziałam jaka sytuacja. Ona mi mówi, do dziecka to się zawsze powinnaś odezwać bo to jest dziecko i tak dalej. Ja w końcu wiesz teraz tak sobie wczoraj pomyślałam w czym to jest złe? Ale potem ty mi to tak wytłumaczyłeś to , że po prostu był taki moment, że ja załapałam rzeczywiście to co zrobiłam vvy to było złe. To , że odzywam się pierwsza do niego ...vvy ... a szczególnie jak oni są no bo jak on jest sam no to jest co innego
JP- Przecież ja ci tłumaczyłem .. najpierw mówisz, że dziecko miało (niezrozumiałe) żeby się pierwsze odzywało a później ty lecisz sama, więc jak on się może tego nauczyć?

HK- Też racja. Nie się..

JP- Jak się on tego może nauczyć, powiedz ty mi?

HK- No właśnie, zamknąć ten dziób kurcze na kłódkę i się nie odzywać akurat w tym momencie. I potem nie rozumiałam tego więc się poryczałam, Boże, co ja takiego złego zrobiłam, dlaczego tak jest, dlaczego ja jestem taka jakaś vvy

JP- No to po co od niej żądałaś tego? Czemu się nie odzywa (niezrozumiałe). A później to ty (niezrozumiałe) żeby dziecko się nie odzywało do ciebie.

HK- Wiesz bo to jest takie patologiczne zachowanie, że z obcymi nawet jak idziesz, rozmawiasz czy się spotykasz no to wiesz...

JP- To jest nieważne.

HK- Cześć , cześć

JP- Zobacz co ty robisz.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_19_167_12

HK- Widza, że nie dają rady mnie rządzić, to jest wtedy złość, jest niezadowolenie.

JP- Zobacz tamte już się dawno poddały. Tamte już się dawno poddały, pomimo dziadziusiów, babcusiów, wszystkich.

HK- Ja sobie czasami myślę, że wiesz no one się poddały ale one po prostu ...

JP- Ale one jego ustawiają, no.

HK- No, ustawiają. Ale jeszcze jedno, jego ustawiają ale tutaj jest taka ... , że jeżeli chodzi o, że do mnie to one ... po prostu się odsunęły.

JP- Nic się nie odsunęły. One stoją z boku i czekają na wynik tego co ten. Przecież on im nadaje o wszystkim co się dzieje. .. no.

HK- Wiesz a ja mam czasami takiego kac, że mówię, kurczę odsunęły się ode mnie , nie chcą mnie znać yy mają ...

JP- Nie bój, się nie chcą ciebie znać.

HK- Mają ...

JP- Jak się ma chałs to ciebie chcą znać wszyscy i dotykać. Patrzą jak ciebie rozgryźć.

HK- Wiesz czasami.

JP- Dziadziunio nie pomógł i babunia no to co? Kartki ci przysłała i nie pomogło bo umiałaś, (niezrozumiałe) dałaś rozczytałaś co napisane jest i dałaś (niezrozumiałe). Rozumiesz co to znaczy tak odpisać i wiedzieć co odpowiedzieć?

HK- No,

JP- Gotowe.

HK- No.

JP- (niezrozumiałe) to było jak odpowiedzieć na to pytanie

HK Boże, nie ...

JP- Odczytaj jej słowa , a ona ci wyraźnie napisała „ jest nas troje równych i wszystkim sie po równo należy. A ty jej napisałaś, jest was jest troje wszystkich równych, tylko ja tu rządę.

HK- Dokładnie tak.

JP- No. (niezrozumiałe) Co ona może teraz odpisać. Że co ja chcę pieniędzy bo (niezrozumiałe) dostała a ja nie.

HK- Uhm. A wiesz co mi się wydawało a w ogóle to tak wiesz, uspokoileś tym , że to mnie przestanie w końcu tak kłuć. Mnie tak czasami kłuje to. .. że właśnie się jedna odsunęła,

druga odsunęła, że po prostu wydaje mi się, że mają mnie w dupie , po prostu gardzą,

JP- Nie bój się, tak jak ci mówiłem (niezrozumiałe) też się odezwała.

HK- No tak mówiłeś to , to mówiłeś.

JP- No, przyjdzie czas. Pieniądzy nie chce a wyciąga. Ona nie chce. Tamten frycuje bo (niezrozumiałe) wyrwać, wyciśniemy co się da i koniec. Nie będzie nic.

HK- Czyli mówisz , że to jest no tak ... teraz mnie to wiesz ... jakoś tak mnie ... jakiś taki argument za tym, że to nie jest tak jak sobie myślę, że one się odsunęły , że one mają mnie w dupie, że nie chcą ze mną w ogóle,

JP- One ciebie miały i mają w dupie one tylko kasę widzą , no.

HK- yyy , że do póki , że w tej chwili to rzeczywiście one nie to że się mną nie interesują, tylko interesują się z zaulka , z boku yyy ze śledzenia i po prostu yyy z tych informacji Jacka. I to im wystarczy czy czasami ta kasa nie poszła gdzieś, nie wyfrunęła. Czy to została po ... jeszcze jest po prostu yyy , że mogą na to liczyć.

JP- Mogą albo nie mogą i tu jest ból. Gdyby (niezrozumiałe) to by wiedzieli, że tak, ale tak gówno. Nie mają żadnej gwarancji.

HK- Czyli mi to, to co mi teraz powiedziałeś to mnie przestanie to tak boleć, że ... , bo czasami mnie tak bierze yyy staram się wiesz yyy być realistka no bo ... tak mam to już poprzestawiane kto co jest, kto kim jest ale to właśnie to zachowanie tej Izy ostatnio i teraz Ewy , Izy ... i jego to tak wiesz taka rewolucja w ty zachowaniu I tak zawsze do mnie to wiesz to, to przylgnęło, że jedna się odsunęła, druga się odsunęła yyy, że po prostu

JP- Odsunęła się od ciebie, że już nie chce więcej, już nie potrzebuje , nie musi nic brać tak? A wy co? I co ? A za chwilę daje sygnał , że też chce (niezrozumiałe). Żeby one były ciebie kochały i (niezrozumiałe) to Ne by nie wystąpiły o spadek po ojcu. (niezrozumiałe) , że ci zgarną wszystkie. Pomieszkaśz (niezrozumiałe) to pomieszkaśz . (niezrozumiałe) a to , że twoje wsięły to nie ważne.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_21_173_2

HK – Po prostu nie miałam doświadczenia w chowaniu dzieci. Moja wina, że nie umiałam w karbach trzymać to wszystko, że to mi się rozjeżdżało i wy żeście mną rządźili na wszystkie strony. Widzieliście, że jestem za dobra. Dwadzieścia lat dla was pracowałam, dwadzieścia lar. Nie wzięłam sobie męża, nie wzięłam sobie kochanka, nie wzięłam sobie przydupasa, że chodziłam i fiit sru. Tylko teraz mają ból w oczach, że matka sobie kupiła szafirka, że splota

kredyty, że nie wiadomo komu daje pieniądze, że pożyczyłam to tamto to jest tylko twoja głupota tak mówić. A tak naprawdę to przez te dwadzieścia lat służyłam wam jak wierny pies i mam za to podziękowanie. I dla tego mówię za chwilę będziesz sama. Ja? Mówię sama? Ja już jestem sama. Jeżeli oni (niezrozumiałe), bo ty nas nie kochasz, bo ty wolisz kogoś tam bo się zakochałaś w kimś tam żonatym i świata nie widzisz. Zastanów się kobieto co robisz. Ja mówię: ty mówisz takie głupoty. Ty pomyśl co wy robicie. Ja przez dwadzieścia lat tyrałam, pracowałam, jeżeli one by mnie kochały i jeżeli ty byś mnie kochał to byś się do mnie w ten sposób nie odzywał i nie szantażował. I tak samo jeżeli one by mnie kochały, to by zadzwoniły. Czy ona zadzwoniła na moje imieniny? Nie dzwoniła? (niezrozumiałe). Dzwoniła? O nawet nie zadzwoniła. A Iza, prosiłam, żeby przyszła, przyszła? Nie. To one nie były? A co ty greka udajesz? Ty jesteś taki cwany na swój sposób, że większego cwaniaka to chyba w Piasecznie i okolicy to nie ma. **Więc zastanów, się ja już jestem sama.** Nie muszę być sama bo jeżeli cokolwiek teraz tobie zrobię to tamte będą miały pretensje. Także z tego, no właśnie teraz dzwonił, że jeszcze mam warunek, że mam zaraz wracać, że, bo on to chce dzisiaj załatwić, bo jeżeli nie to Robert przestaje pracować tutaj już. **Bo to na moje życzenie było odłączenie się.** Ja mówię: wiesz co, że ja nie mam takich możliwości, nawet bym nie pomyślała że, to nie problem założyć podsłuch i nagrywać. **Tylko na tyle was szanuje, że sobie załatwiają sprawy między sobą, ja nie będę tutaj żadnym rozjemcą albo podżegaczem. A wy wkroczyliście w moje życie z butami, normalnie z butami, bo Ra, że mnie Ewka śledzi, Iza mnie śledzi, dzieciaki mnie śledzą, ty mnie śledzisz, mało tego, jeszcze ci było mało tego to żeś założył podsłuch. Wiesz jakie to jest obrzydliwe. I jeżeli zrobisz ruch, bo topór wojenny to ty rzuciłeś. I nie wmawiaj mi że ja na własne życzenie dziesięć tysięcy w błoto wyrzucam.**

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia [REDACTED]

08_21_173_3

HK- To faktycznie mówi, to małżeństwo to jest na papierze, ale ona ma połowę tego majątku i mówi, że i w każdym mając razie że się musi

JP- (niezrozumiałe)

HK- Tak, wszystko, patrz ale jak się w ogóle, al. w ogóle, bzdury gada wiesz ja przecież nigdy

JP- Bo to jest zmyślane, co może wiedzieć, (niezrozumiałe) ja ziemi nie kupowałem przez dwadzieścia lat

08_21_173_4

HK- A jeszcze mówił o tobie, że ja już wszystko wiem, myśmy wszystko sprawdzili. Sprawdziliśmy, że już wiem, że ma pożyczkę, pożyczkę wziął na kwaciarnie, dwieście sześćdziesiąt tysięcy. Mówił ci o tym? A ja mówię: A kto mi mówił o tym? **W co ty mnie tutaj wrabiasz w jakieś znajomości, jakieś pokątne rzeczy.** Na pewno ja zawsze patrzę na wszystkich ludzi na około i tak samo patrzyłam na twojego tatę, że był najbogatszy w okolicy, (niezrozumiałe) na jego pieniądze, wiesz co. Jakies ty mi tu rzeczy mówisz o jakimś, w ogóle o co ci chodzi? O jakich pieniądzech? O jakim majątku?

Tak więc ja jakoś odpowiadałam, że praktycznie, nie to ani jednego razu nie było jakiegoś wahnięcia, że coś im się przyznałam, że im przytaknęłam. I to jeszcze bardziej jego i Renatę też wkurzało, że jak to mama się wypiera. A czego ja mam się wypierać. Ja naprawdę nie wiem o kim wy mówicie. Znam jednego Józka, nie powiem, tamtego też znam, drugiego jeszcze trzeciego, Krzysia znam, jeszcze Frania znam, to o kogo wam w końcu chodzi? I o co wam w ogóle chodzi o co? No to on zaczął mówić o tej ziemi, o tym, no tak jak tą wieżę wybuduje to ta wieża będzie mu przynosiła dochody, złote jajka będzie mu znosiła. Mówi, a dziewczyny też zawojował, w ogóle to on wpływa na ciebie bardzo niedobrze. Bo ja mówię tak, słuchaj, czy ja

JP- (niezrozumiałe) konkretem.

HK- Ja nie wiem. Mówi, że on po prostu bardzo źle na mnie. Ja mówię słuchaj, czy ja wam zabrałam i ukradłam, złotówkę czy dziesięć złotych? Walczyłam jak lew o to jak mogłam tak pracowałam, ile mnie było stać to robiłam co mogłam żebyście nie mieli takiej biedy jak ja miałam. Okazuje się, że w tej chwili to się nic nie liczy, że jak dostałeś tyle to jeszcze ci mało, jeszcze chcesz po prostu więcej. Później rozmowa była tak, ty dostałeś jedną czwartą ale mówię wiesz, że bym wygrała te pięć ósmych bez zająknięcia. No to starawa by się ciągnęła. No toby się ciągnęła i kto wie czy by się nie przeciągnęła, że cała posesja byłaby moja w pięć ósmych. I ty o tym dobrze wiesz, ale ty odsuwasz tą myśl i w ogóle nie chcesz o tym rozmawiać. No tak mamusiu, jeszcze przy Robercie mówi jeżeli ci nie pasuje to na Kościuszki 5 tam do sądu idź i tam wszystko wygrasz. Potem jeszcze, no tak jeżeli tak, no to trzeba będzie do sądu, może sprawę skierować do sądu jeszcze raz, że by po prostu walczyć o swoje, mówię. Gdybym chciała walczyć to bym walczyła do tej pory i bym na pewno wygrała. Ale w tej chwili to się tak odmieniło wszystko, że nawet jesteś w stanie powiedzieć, że ja rozbijam twoje małżeństwo, że ktoś tam jeszcze pracuje nad tym, żeby małżeństwo.

.....
To co Renata zmienia pracę czy nie pracuje już? Ode mnie się już nic nie dowiesz.

JP- A to powiedziałaś, żeby (niezrozumiałe) zwolnili. Jak miałaś tłumaczone.

HK- Nooo, żeeee, że zwolnili, ale jakoś tak wiesz w tym ferworze walki.

JP- Zawsze jakoś tak wszystko przekręcisz.

HK- Wiesz, nie to że chciałam, tak przekręcić ale naprawdę byłam tak czasami bezsilna.

JP- Ojjj, (niezrozumiałe)

HK- W tej rozmowie, no.

JP- Ile miałaś mówione i tłumaczone wczoraj¹

HK- No źle powiedziałam.

JP- Takie głupie ruchy robią kupę złego. Bo się sama mądrzysz.

HK- Ech po prostu tak się to wszystko ułożyło, że, w tej chwili to, jest teka, naprawdę

yyy

JP- Tego nie wiesz (niezrozumiałe) co on mówi. Tak, tak, syneczku wszystko powiedziałeś? No to dobra ja ci teraz powiem, zameldowałam na policję, że synek, szantażuje że (niezrozumiałe) i tak dalej (niezrozumiałe).

1) spotkanie w [REDAKTOWANE] róg Czeremchowej i Dębowej od godziny 20.28 do godziny 21.03

HK- Jak by nie było to był tylko mały wątek tej rozmowy. To było prawie nic. Cały czas się sprawa kręciła

JP- Dobra.

HK – O to , że po prostu, że ja jestem złą matką, że nie jestem matką, że zaprzedałam się tobie, że już tam nie jedną przekręcił, że już też, że te pieniądze. Ja mówię :tak ci chodzi o te pieniądze. **Wyobraź sobie,, że żadnych pieniędzy nikomu nie pożyczałam, a inwestuje po prostu w to co musze spłacić do tej pory. A mogłaś ...**

JP- **Po co mówisz o tych splatach (niezrozumiale) płac i płac (niezrozumiale). Koniec no.**

HK- **Ja powiedziałam, że inwestuję, może za dużo powiedziałam, a on mówi tak, to mogłaś starym samochodem jeździć.**

.....
08_21_173_6

HK- No tak dokładnie ty byłaś już tak blisko skończenia tego, tych studiów, tego magistra. A ty, mówię do niego , ile lat chodziłeś? Raz jedno prawo, drugi raz prawo. No tak mówi, ale jak chodziłem to musiałem pomóc na Kościuszki. Musiałeś? Iza więcej pomagała i skończyła z dobrym wynikiem i ma jakiś zawód i może pracować może egzystować.

.....
08_21_173_7

HK- Kurde.

JP- A mówiłem ci?

HK- Ależ.

JP- (niezrozumiale)

HK- No. Mówiłeś cały czas mówiłeś, zobaczysz on się ocknie.

JP- To samo co ze sprawą, za wcześniej nie mów tylko przed sprawą, a później było po sprawie i on się ocknął, ale kiedy.

HK- Dokładnie i to samo z samochodem, o jaki piękny samochodzik. Nówka jaki zachwycony a teraz nawet dzisiaj mi obrzydzał. Co mówi, za pięć lat z twoją chorą nogą, to zobaczysz za pięć lat. Ja mówię: na razie to chodzi jak

JP- **Ale nie mów, nie musisz się chwalić samochodem.**

HK- Hęęę

JP- (niezrozumiale) ja sobie kupie jutro nowy. Na chuj to mówisz. (niezrozumiale)

HK- Ummmm. Ale jakby nie mówić miałam ze trzy wpadki takie ale wiesz ja w ogóle jakoś tak zwyczajem wyszłam, teraz jak przyjdę to będzie on mnie przecież gnębił i męczył. Więc

JP- (niezrozumiale) sprawę

.....
08_21_173_8

HK- Nawet ja mam zapiski z twojej rozmowy z twoich rozmów. To znaczy ja mam to pochowane bardzo głęboko, ale,

JP- Nieważne gdzie pochowane, (niezrozumiale)

HK- Kiedyś przy okazji jakiejś tam to ci oddam.

JP- Dobra spadam na insulinę.

HK- No.

JP- No. (nierozumiałe) idź na policję.

HK- I jeszcze mi groził, że to wszystko ma nagrane, że to wszystko będą wiedzieli, że z żoną z dziećmi, w rodzinie.

JP – Powiedz mu, ja żonatego faceta nie mam, ty jesteś (nierozumiałe). Ja z żadnymi żonatymi się nie zadaję a co ty tam myślisz co ty tam mówisz co ci do łba napletli to twój problem. (nierozumiałe). A p pierwsze tak, (nierozumiałe) mama wzięła (nierozumiałe) kredytu (nierozumiałe)

HK- Słuchaj powiem ci taką rzecz, że, jakieś informacje zbierali, jakieś informacje ktoś im przekazywał,

JP- Nie wierz w bzdury.

HK- Proszę cię różne rzeczy robią, to że nagrywali to może nagrywali,

JP- Nie nagrywał i nie mów bzdur. Jak podsłuchiwał to podsłuchiwał ale nie nagrywał.

.....
08_21_173_9

HK- Czuję, że jest jakiś taki dystans co ci cały czas mówiłam, że jest coś takiego, jakaś taka niechęć w stosunku do mnie i Renata do mnie i dziecko i ta Pomorska.

JP- Dobrze co się przejmujesz, (nierozumiałe) pokasuj sms'y w telefonie.

HK- Żadnych sms'ów nie mam, te dawne,

JP – Czasami nie masz a czasami masz. Przez przypadek (nierozumiałe) telefon i już . (nierozumiałe)

HK- Wiesz co? Ja wtedy zamarłam, jak jemu dałam ten telefon, z tymi sms'ami wszystkimi z takiej naszej początkowej znajomości.

JP- (nierozumiałe) ten telefon.

HK- No właśnie i proszę cię poszłam do tego faceta on je wykasował ale ja bym chętnie się pozbyła tego telefonu żeby

JP- (nierozumiałe) go już.

HK- Przyniosę go ci a powiem nie wiem gdzie go mam, gdzieś go utopić albo

JP- Dobra. (nierozumiałe)

HK- Dobra. No. Czyli twardo, jak chcesz na policję to idź.

JP- Tak, ?Bardzo proszę idź na policję, (nierozumiałe) a dalej się dowiesz. A na policji, (nierozumiałe) on mnie podsłuchuje,

HK- Ubezwłasnowolniona?

JP- No, żeby nie było, (nierozumiałe)

HK- Dobra. To trzymaj się.

JP- Dobra to na razie.

Nazwa pliku 130921_0317.MP3

Fragment rozmowy z [REDACTED]

HK 40:44 Bo chce, bo chcesz wojny w dalszym ciągu.

JK 40:46 Ja chce wojny? Nie. Ja chce, ja chce jasnej odpowiedzi. Dlaczego mi wtedy groziłaś w

- garażu? Dlaczego wtedy groziłaś? Powiedziałaś, że jak nie skasuję tych głupich smsów to po prostu stanie się to, to i to. Dlaczego?
- HK 40:59 Po to mówiłam żebyś nie chodził tam, wiesz.
- JK 41:02 Żeby nie chodził tam?
- HK 41:03 Żeby nie chodził tam i dlatego powiedziałam.
- JK 41:05 I dlaczego powiedziałaś?
- HK 41:06 Dlatego powiedziałam.
- JK 41:07 Czyli tak...
- HK 41:07 Tak.
- JK 41:08 Byłaś...
- HK 41:08 I wiesz co w taka, taki problem mały, a w zło... o, tak to rozjątrzyłeś, tak to proszę cię przedstawię.
- JK 41:15 Mama.
- HK 41:16 I tak mnie proszę cię upokorzyłeś.
- JK 41:17 Grożenie komuś Mosadem przez...
- HK 41:18 W imię czego ty tak mnie nienawidzisz? Pytam się?
- JK 41:21 Mama...
- HK 41:21 W imię czego?
- JK 41:21 ... ale Mama ja cię nie nienawidzę tylko posłuchaj mnie
- HK 41:24 W imię czego?
- JK 41:24 Posłuchaj mnie. Posłuchaj mnie. Normalni ludzie ... no masz.
- HK 41:27 Powiedziałam, postraszyłam żebyś nie chodził. Po cholere masz tam ciotkę denerwować. Jak były takie sytuacje z tymi żydami.
- JK 41:34 Powiedzieć ci coś?
- HK 41:34 Po co? Pytam się.
- JK 41:35 Ale zobacz. Zobacz. To czyli tak. Gościu dzwoni do mnie mówi, że Ty idź do swojej ciotki uczonej. Czyli patrz. Sterują tobą, sterują mną, sterują naszą całą rodziną. Ty potem jesteś na ich usługach i oni po prostu mówią ci co ty masz robić a ty robisz. Mamo.
- HK 42:00 Jak chcesz się babrać w takie głupoty i żeś z takiej głupoty, bo to dla mnie...
- JK 42:05 Mama.
- HK 42:05 ...była ewidentna głupota.
- JK 42:06 Głupota.
- HK 42:06 Bo to nie było żadne zagrożenie, bo nikt nie ma zamiaru grozić i nikt nie ma zamiaru tutaj straszyć.
- JK 42:12 Taa
- HK 42:12 Bo ty mnie straszyłeś (niezrozumiałe).
- JK 42:13 Tak wszystko oczywiście, wszystko, ja wszystko...
- HK 42:15 Tylko żebyś nie chodził tam i żebyś zakończył tą sprawę. Żebyś zakończył tą sprawę.
- JK 42:20 Żebym zakończył tą sprawę. Powiem ci tak.
- HK 42:21 Bo jest jakieś pochodzenie.
- JK 42:21 Sam tej sprawy nie wyciągałem. Sam tej sprawy nie wyciągałem.
- HK 42:25 Jest pochodzenie.
- JK 42:26 Gówna prawda pocho... pochodzenie. Jak było pochodzenie to by ktoś do ciebie przyszedł i powiedział ci prawdę. Że jest pochodzenie. To nie jest tak, że ktoś to tego tuchli i topi i cały czas robi z tego nie wiadomo jaką sprawę tak ci powiem. Wiesz. Bo powiem ci tak. Nagadali Ci głupot jakiś majątkach, że jest gdzieś tam majątek do czegoś i gdzieś tam są spadkobiercy i powiem ci jadą po tobie jak po łysej kobyle. Bo tego majątku kobieto na zdrowy rozum jak ktoś płaci podatki nawet. Jak to odzyskać to? Na co ty liczysz?
- HK 43:05 Co ci majątek, weź przestań o majątku.
- JK 43:07 No jaki majątek. Właśnie. Na jaki majątek? To na co ty liczysz?

- HK 43:10 O jaki majątek ja licze. Na jaki majątek ja licze.
- JK 43:13 Mama.
- HK 43:13 Ja licze ile ja mam z wynajmu i tylko tyle. I dobrze musze ogarniać, żeby to spać.
- JK 43:19 Dobrze. Czyli po prostu mówisz, mówisz że po prostu postraszyłaś mnie, bo chciałaś zakończyć żebym nie chodził do ciotki. Tak?
- HK 43:25 Dokładnie.
- JK 43:26 Dokładnie było.
- HK 43:27 Dokładnie tak, a ty proszę ciebie tak to rozjątrzyłeś.
- JK 43:29 Bo było mi kurna powiedzieć po prostu, że ...
- HK 43:31 Tak to rozjątrzyłeś
- JK 43:31 ... że, że po prostu, że wszystko to jest kłamstwo, że wszystko to jest po prostu ściema i bzdura za przeproszeniem i wymyśli chorego człowieka z Gołkowa i po prostu i by była sprawa jasna.
- HK 43:44 A rozmawiałeś ze mną na ten temat tylko cały czas mi mówisz o ... o jakimś groźeniu.
- JK 43:47 Moment.
- HK 43:48 Od miesiąca czasu.
- JK 43:49 Moment, moment.
- HK 43:50 Ile czasu nagrywasz?
- JK 43:51 Słuchaj, słuchaj.
- HK 43:52 Po co w moje życie się wpieprzasz?
- JK 43:55 A ja z prostego powodu.
- HK 43:55 A ja ci krzywdę zrobiłam?
- JK 43:57 Słuchaj ja się poczułem...
- HK 43:57 Wiesz co?
- JK 43:58 ...zagrożony tym, że ty po prostu mnie straszysz takimi rzeczami. Słuchaj no. Jak można straszyć kogoś obcym wywiadem, że po prostu przyjdzie zrobi krzywdę mojej rodzinie. No mama no. Weź tu logicznie pomyśl no. Jeszcze mówi to moja matka, którą zawsze traktuje serio. Ja cie zawsze poważnie brałem no. Słuchaj, przez cały czas ci pomagałem, przez cały czas co mogłem to po prostu dobrze ci doradzałem. I nagle ty wyjeżdżasz mi z takim tekstem to ja cie biore na serio i poważnie.
- HK 44:23 Po cholere żes tam chciał...
- JK 44:25 Kurna.
- HK 44:25 ...chodzić jeszcze. Dlatego ci powiedziałam. Po co tam idziesz?
- JK 44:27 Bo widzisz...
- HK 44:28 Po co tam idziesz?
- JK 44:28 ...fiut mnie podpuścił za przeproszeniem, że chciał żebym tam poszedł. Idź się spytaj swojej ciotki o swoje pochodzenie, to poszedłem. Tak jak mi powiedział. Bo to, to przepraszam bardzo, to się może czegoś pójde dowiem od cioci. Może coś wie więcej.

